Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8896. *Lwów, sobota 22 czerwca 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Olbrzymi pożar składów benzyny na Zniesieniu.

Trocki ambasadorem sowieckim w Anglji?

Konszachty ukraińskich spiskowców w mieszkaniu Konradiwny, pod osłoną dźwięków fortepianu. - Rozpoczęcie postępowania dowodowego w procesie komunistów lwow.

P. PREMJER ŚWITALSKI U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 20 czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj w południe p. **Premjer Świtalski** przyjęty został przez **Marszałka Piłsudskiego** w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych na dłuższej audjencji.

POWSZECHNY OBOWIĄZEK WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. czerwca. (ab) W sobotę odbędzie się w Min. spraw wojs. posiedzenie państw. **Rady Wychowania Fizycznego. Marsz. Piłsudski jako przewodniczący Rady wygłosi odczyt** na temat szkolenia inspektorów wychowania fizycznego. Ma być rozpatrzony **projekt o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego.**

DELEGACJA POLSKA W ALEPPO.

Aleppo, 20 czerwca. (Tel. G. P.) W dniu 19 bm. przybyła do Aleppo **polska delegacja po zwłoki generała Bema.**

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ PRZEMIAŁU?

Warszawa, 20 czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj w klubie BBWR na specjalnej konferencji z udziałem posłów i reprezentantów sfer gospodarczych i rolniczych omawiano aktualne sprawy **zniesienia ograniczeń przemiału.**

PETAIN NASTĘPCĄ FOCHA.

Paryż, 20 czerwca. (Tel. G. P.) Na miejsce opróżnione po śmierci Marszałka Focha Akademja Francuska wybrała w poczet swych członków Marszałka **Petaina.**



W DRAPIEŻNYCH SZPONACH „CZARNEJ RĘKI"
(Do artykułu na str. 10).

Miljonowy spadek amerykańsko-polski

ZDAJE SIĘ ISTNIEJE TYLKO... NA KSIĘŻYCU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca. (ab.) Wobec pojawienia się w pismach sensacyjnych wiadomości o miljonowym **spadku po mjr. Dembińskim**, Min. spraw zagr. informuje, że sprawa ta jest od kilku lat przedmiotem **dochodzeń placówek konsularnych polskich w Ameryce.** Jak dotąd nie natrafiono na żadne dane, wskazujące na to, że **spadek wogóle egzystu**-jet. W związku z tem zwróciło się do Min. spraw zagran. bardzo wiele osób, przeważnie z woj. pomorskiego i poznańskiego, które zgłaszają swoje prawa jako spadkobiercy mjr. Dembińskiego. Min. spraw zagran. przestrzega te osoby przed zbyt pochopnem przyjmowaniem wiadomości w sprawie spadku, który — jak dotąd — nosi tylko cechy legendy.

INTENZYWNA ROZBUDOWA GDYNI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. czerwca. (ab) Celem zapewnienia dalszej rozbudowy portu w Gdyni i ożywienia ruchu budowlanego rząd czyni szereg przygotowań. Jesienią zostanie złożony Sejmowi cały szereg **projektów ustaw, dotyczących Gdyni.** Mają być zapewnione środki materjalne na szereg lat na rozbudowę miasta i portu.

WIELKI KONGRES TURYSTYCZNY W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. czerwca. (st) We wrześniu odbędzie się w Warszawie **wielki kongres turystyczny.** Zgłosiło dotychczas udział 30 państw, w tem po raz pierwszy **Japonja, Stany Zjed. oraz państwa bałtyckie.** Celem kongresu jest **wzajemna propaganda akcji turystycznej.** Obrady trwać będą 8 dni, w czem przewidziane jest zwiedzenie **prawie całej Polski.**

P. SKIRMUNT U HENDERSONA.

Londyn, 20 czerwca. (Tel. G. P.) Poseł polski p. Skirmunt odwiedził nowego ministra spraw zagr. p. Hendersona, oraz podsekretarza Daltona. W oświadczeniach **wymieniono zapewnienia wzajemnej życzliwości i dobrej woli obu państw.**

500-LECIE MIASTECZKA.

Warszawa, 20 czerwca. (Tel. G. P.) W sierpniu rb. miasteczko Tuszyn pod Łodzią obchodzić ma 500-lecie swego istnienia. Na obchód zaproszono p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Przed „wędrówką narodów"

DOKĄD WYJEŻDŻAMY NA LATO? — PASZPORTY ZAGRANICZNE ODCHODZĄ. — ZASADY PROPAGANDY ZA KRAJOWEMI LETNISKAMI. — CO MOŻE I CO POWINIEN ROBIĆ W TEJ SPRAWIE RZĄD.

Lwów, 21. czerwca.

Za tydzień mniej więcej rozpoczyna się najgorętszy sezon urlopowy i z nim — sezonowa „wędrówka narodów". Niema w miastach polskich rodziny, któraby dziś nie układała planów wyjazdu, a bodaj nie marzyła o powietrzu, wodzie i zieleni. Ostatecznie bowiem wszyscy, w ktorejś tam generacji wywodzimy się „z gleby" i **tęsknota do szerokich, niezabudowanych, niezadymionych przestrzeni przechodzi** z pokolenia na pokolenie prawem atawizmu.

W roku bieżącym sporo „koncepcyj wakacyjnych" uwzględnia **Powszechną Wystawę Krajową** i bilety okrężne, umożliwiające podróż po Polsce na wyjątkowych warunkach. Ale poza takiemi wyprawami krajoznawczemi zawsze niemal wysuwa się kwestja istotniejsza: **wypoczynek i poratowanie zdrowia**. A z tem znów łączy się wybór letniska czy uzdrowiska i pośrednio — **zagadnienie naszej samowystarczalności** pod tym względem.

We wstępie do konkursu wakacyjnego „Gazety Porannej" stwierdziliśmy onegdaj, że z wyjątkiem paru zupełnie specjalnych warunków, w **kraju znaleść można to wszystko, czego szukamy za granicą**. Te same wody i kąpiele, te same do wyboru stosunki klimatyczne, te same zabiegi lecznicze. Pozostaje kwestja ceny. Panuje tu opinja, że „na zachodzie" jest taniej, ale pogląd ten jest fałszywy. Wystarczy przejrzeć cenniki popularniejszych uzdrojowisk obcych, by stwierdzić, że ceny — nie mówiąc o luksusowych — są wyższe, **niekiedy znacznie wyższe**. Do tego dobić trzeba różnicę w kosztach podróży.

A jednak — **ludzie wyjeżdżają**. I to jak masowo wyjeżdżają! Biura paszportowe zasypane są podaniami. W Warszawie powstał formalny zator; musiano zarządzić różne ograniczenia, aby wydołać pracy. **Skąd ten pęd?**

Brak wprawdzie środków, umożliwiających dokładny rachunek, ale nie ulega wątpliwości, że **miljony złotych powędrują z kraju**, obciążając nasz bilans handlowy i z kolei wywołując konieczność tak przykrych i niespołecznych represyj, jak n. p. wysokie cła na owoce południowe. Wiemy, że apelowanie do patrjotyzmu w Polsce nie doprowadza do niczego, a już chyba najmniejszym efektem poszczycić się mogą takie apele, do popierania letnisk krajowych, jak **prof. Bartla z czeskiego „badu"**. Nie pomogą także utrudnienia paszportowe, bo amatorzy zagranicy zapłacą każdą cenę, ani żadne „czarne listy". Pamiętamy przecież, że mimo ogłaszanie przez prasę stołeczną nazwisk obywateli polskich, wzbogacających Sopoty, ilość tych obywateli nie zmniejszyła się.

Natomiast konieczna jest **propaganda** i to czynna i rzeczowa, **docierająca wszędzie** i tak zorganizowana, jak za granicą. Konieczne jest **współdziałanie wszystkich zainteresowanych kół w kierunku podniesienia poziomu naszych letnisk**, ich urządzeń, ich kultury. Zwolna dźwigają się one, **niektóre osiągnęły już poziom światowy**, ale większość czeka jeszcze na podmuch cywilizacji. Uzdrojowiska nasze muszą na jakiś czas **zrezygnować z myśli o wielkich zyskach i inwestować**. Muszą budować planowo. Ustać musi gorączka otwierania małych spekulacyjnych pensjonatów, z których żaden nie da minimum wygód i komfortu. Konieczne są **wodociągi i kanały i wielkie hotele**.

Obejdzie się przytem bez pożyczek zagranicznych. Gdyby tylko **połowę rocznych dochodów** zużyto na cywilizowanie zdrojowisk, już po kilku latach skutki byłyby widoczne.

Zasadniczo jesteśmy przeciwnikami etatyzmu, ale w tym wypadku uważamy kontrolę, a nawet **nacisk państwa za niezbędny**. W pierwszym rzędzie chodzi o nadzór nad działalnością **gmin w uzdrojowiskach**. Po największej części są to wsie lub miasteczka, których rada gminna i magistrat uważa „gości" za dojną krowę i nie mając pojęcia o gospodarce zdrojowiskowej, hamuje rozwój i niszczy postęp. Konsensy budowlane wydaje się bez względu na rodzaj budowli i bez względu na to, czy taka buda („pensjonat") nie zeszpeci krajobrazu. O chodnikach, o oświetleniu nie ma mowy. Poco? Nam wystarczy to, co jest. Tych to radnych i burmistrzów trzebaby ująć w ciasne ryzy, a głównie **nauczyć ich, że niema korzyści bez obowiązków**.

Jeśli — wobec zniszczenia wyższych jednostek samorządu — trud kierowania akcją spada na władze państwowe, wypadałoby przypomnieć im jeszcze jedną sprawę. Oto są ludzie, którzy wyjeżdżają za granicę nie dlatego, że tam taniej, lepiej lub wygodniej, ale dlatego, ponieważ pragną przy sposobności kuracji **„odetchnąć Europą"**. Nie w Krynicy czy Nałęczowie, ale **w Polsce jest im duszno**. Gnębi ich stosunek władz do obywatela, kruche gwarancje wolności osobistej, płynność prawa, gnębi ich **„Wschód", wyrażający się w systemie politycznym, w urządzeniach, w kulturze**.

Na to żadne komisje zdrojowe nie poradzą. Na to trzeba, by obyczaje, które kuszą obywatela polskiego do wydostania się z kraju, **istniały w kraju**. Tu zaś decydujący jest **rząd przez swe instrukcje i dyrektywy**.

Zaniechanie „polityki taniego chleba"

NA KORZYŚĆ SYSTEMU RENTOWNOŚCI PRODUKCJI ROLNEJ.

Warszawa, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Jak się dowiaduje A W. w kołach miarodajnych nastąpił decydujący zwrot w kierunku polityki aprowizacyjnej, opartej na zasadzie rentowności produkcji rolnej w przeciwieństwie do t. zw. polityki taniego chleba, jaką wcielał w życie w szerokim zakresie b. premjer prof. Bartel. Obecnie aktualną staje się sprawa sprzedaży i eksportu państwowych rezerw zbożowych.

Skarb Państwa stracił 3 milj. zł.

NA OSTATNIEJ PODWYŻCE CEN TYTONIU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerwca. (st) Onegdaj odbyło się w Warszawie **zebranie detalistów tytoniowych**. Ze sprawozdania związku wynika, że **konsumcja tytoniu znacznie zmalała z powodu ostatniej podwyżki tytoniu**. I tak według obliczeń monopol poniósł na tem **stratę około 3 milj. zł**. Monopol projektuje obecnie zniżkę prowizji detalistów z 9 na 5 prc.

Pomyłka, nie zaś zła wola

NIEMCY NAROBILI WIELE HAŁASU O NIC.

Katowice, 20. czerwca. (Tel. G. P.) W związku z notatkami w prasie niemieckiej o pojawieniu się 16. b. m. **samolotu polskiego nad stadjonem w Bytomiu**, otrzymujemy ze źródeł miarodajnych wyjaśnienie, że lotnik (z Krakowa), latający po raz pierwszy w tej okolicy, zbłądził i w przypuszczeniu, że znajduje się **nad stadjonem w Król. Hucie**, rozrzucił nad stadjonem w Bytomiu propagandowe ulotki L. O. P. P. Świadome rozrzucenie ulotek na terenie Niemiec było wykluczone.

Katastrofa samolotu wojsk. pod Chełmżą.

PILOT ZDOŁAŁ WYSKOCZYĆ, APARAT ZDRUZGOTANY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca. (st.) Wczoraj samolot wojskowy, lecący z Grudziądza do Torunia zmuszony był wskutek defektu w motorze lądować pod Chełmżą, przyczem zahaczył **skrzydłem o komin młyna i runął na ziemię**. Znajdujący się wewnątrz pilot por. Kalus zdołał szczęśliwie wyskoczyć i w ten sposób uniknął śmierci. Samolot uległ zupełnemu rozbiciu.

ZJAZD NACZELNIKÓW WYDZIAŁÓW EKSPLOATACYJNYCH KOLEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerw. (ab) W Warszawie odbył się zjazd **naczelników wydziałów eksploatacyjnych wszystkich dyrekcyj kolejowych**. Omówiono kwestję usprawnienia eksploatacji przez **premjowanie pracowników za najlepsze eksploatacyjne prace**. Uznano konieczność stosowania premij na dalsze działy. Uchwały zjazdu mają charakter doradczy i uwzględnione będą przez Min. komunikacji.

POŻEGNANIE VAN HAMELA.

Gdańsk, 20 czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj w apartamentach min. Strassburgera odbył się obiad pożegnalny na cześć odjeżdżającego z Gdańska Wys. Komisarza Ligi Narodów **prof. van Hamela i jego rodziny.**

P. SUGIMURA W KOWNIE.

Kowno, 20 czerwca. (Tel. G. P.) 22 bm. ma przybyć do Kowna zastępca sekretarza gen. Ligi Narodów p. **Sugimura**, zaproszony już w roku 1927 przez Waldemarasa. Przyjazd **będzie zwykłą odpowiedzią na zaproszenie.** Z p. Sugimurą przybędzie członek Sekretarjatu Ligi **Gabrjel Radziwiłł.**

PROCES CZESKIEGO REDLA.

Praga, 20 czerwca. (Tel. G. P.) Proces szpiega-kapitana Falouta rozpocznie się w połowie lipca. Falout ma być oskarżony o przekroczenie ustawy o ochronie republiki, o nadużycie władzy urzędowej oraz o nielegalne przekroczenie granicy państwa.

MAC DONALD LATA AEROPLANEM.

Londyn, 20 czerwca. (Tel. G. P.) Premjer Macdonald powrócił dziś z Lossiemouth. Drogę ze Szkocji do Londynu odbył samolotem. **Pierwszy raz w Anglji szef rządu odbywał podróż samolotem.** Macdonald oświadczył, że komunikacja lotnicza jest **idealnym środkiem pokonywania przestrzeni.**

PARLAMENT ANG. ZBIERZE SIĘ 2 LIPCA.

Londyn, 20 czerwca. (Tel. G. P.) **Otwarcie parlamentu wyznaczono urzędowo na dzień 2 lipca br.**

POLSCY TENISIŚCI W BUDAPESZCIE.

Warszawa, 20 czerwca. (Tel. G. P.) Dziś, we czwartek wyjechała do Budapesztu ekspedycja tenisowa na match polsko - węgierski. Drużyna polska: gra pojedyńcza Marsecki i Maks Stolarow, gra podwójna: Stolarow i J Loth. Parami Loth i Jędrzejowska. Drużyna węgierska składa się z pani Lalee oraz pp. Banou, Krepusta, Aschnera i Rewaila. Match odbędzie się 22 i 23 bm.

Trocki ambasadorem sow. w Londynie?

AMBASADOREM W. BRYTANJI W MOSKWIE MA ZOSTAĆ KENWORTHY.

Wiedeń, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Londynu, że **„Daily Telegraph" twierdzi, że socjalistyczny członek Izby Gmin Kenworthy, na wypadek wznowienia stosunków dyplomatycznych między Anglją a Rosją, obejmie stanowisko ambasadora angielskiego w Moskwie.**

Berlin, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Korespondent londyński „Vossische Zeitung" donosi, że **we wstępnych rokowaniach nieoficjalnych pomiędzy Moskwą a Londynem w sprawie podjęcia na nowo stosunków dyplomatycznych sowjecko-angielskich zaczyna odgrywać wybitną rolę Trocki** i że jeden z wybitnych przedstawicieli Komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych miał ostatnio **odwiedzić Trockiego w Konstantynopolu i zasięgać jego rady co do traktatu, jakie Sowjety zawarłyby z Anglją w razie podjęcia stosunków dyplomatycznych.**

„Voss. Zeitung" twierdzi, że interwencja przedstawiciela rządu sowieckiego w poselstwie angielskiem w Konstantynopolu, który oficjalnie miał na celu sprawy wizy dla Trockiego, miała pozostawać w związku z akcją pośredniczącą Trockiego i miała na celu **wysondowanie, czy rząd angielski nie zgodziłby się przyjąć Trockiego jako nadzwyczajnego posła sowjeckiego,** którby podczas nieobowiązujących konferencji **przedyskutował sprawę podjęcia stosunków dyplomatycznych.**

KONGRES PRAWA ADMINISTRACYJNEGO.

Poznań, 20 czerwca (Tel. G. P). Dziś rozpoczęły się obrady I. Polskiego Kongresu przedstawicieli prawa administracyjnego. W zjeździe biorą udział najwybitniejsi przedstawiciele tej gałęzi nauki.

BLISKO PÓŁ MILJONA NOWYCH OBYWATELI.

Warszawa, 20. czerwca (Tel. G. P). W roku 1928 przyrost naturalny ludności w Polsce wynosił **479 tys. osób.** Małżeństw zawarto około 295 tys.

UPAŁY W WARSZAWIE.

Warszawa, 20 czerwca (Tel. G. P). Cały dzień dzisiejszy panował tu silny upał. O godz. 11-tej przedpołudniem temperatura dosła do 31 st. C. i utrzymała się na tym poziomie aż do godz. 15-tej.

NOWY KIEROWNIK PROPAGANDY BOLSZ. NA POLSKĘ.

Warszawa, 20 czerwca (Tel. G. P). Donoszą z Moskwy, że na miejsce łodzianina Józefa Dobranickiego kierownikiem wydziału Polski i państw bałtyckich w komisarjacie zagran. w Moskwie mianowany został **Michał Karskij** dotychczasowy zastępca kierownika tego wydziału. Jako kierownik wydziału podlega Karskij bezpośrednio członkowi kolegjum komis. spr. zagr. Stomoniakowi.

NA ZAKRĘCIE ŚMIERCI.

Nowy Jork 20. czerwca (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem na t. zw. „Zakręcie śmierci" zderzyły się 2 pociągi kolejki napowietrznej. 1 osoba poniosła śmierć na miejscu, 30 osób odniosło ciężkie rany.

Olbrzymie nadużycia w zarządzie
Puszczy Białowieskiej.

Białystok, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Donoszą tu **o wykryciu olbrzymich nadużyć w Dyrekcji lasów państw. w Białowieży.** Obwinieni są urzędnicy tej Dyrekcji. W jednem tylko nadleśnictwie Hajnówka poniósł skarb państwa 100.000 zł. szkody. Drzewo skarbowe wagonami wywożono ze stacji Hajnówka w sposób nielegalny

Dwa samochody spłonęły

W JEDNYM Z NICH SPALIŁ SIĘ ŻYWCEM KIEROWCA.

Toruń, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Jadący z Nowego Miasta do Gdańska samochód ciężarowy rozbił się o przydrożne drzewo. **Eksplozja zbiornika z benzyną spowodowała pożar całego samochodu.** Przybyli na pomoc chłopi zdołali uratować pasażera oparzonego i ze złamaną nogą. **Kierowca spłonął wraz z samochodem.**

Łódź, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj obok wsi Stulisławice wskutek wybuchu zbiornika z benzyną stanął w płomieniach autobus pasażerski. Pasażerowie rzucili się do ucieczki przez drzwi i okna, kalecząc się o zbite szyby. **Autobus spłonął doszczętnie.**

Zaczepiona moralność
sióstr Halama.

ZNANE TANCERKI SKARŻĄ POWIEŚCIOPISARKĘ O OBRAZĘ CZCI.

Warszawa, 20. czerwca. (st.) Dziś na wokandzie tut. sądu okręgowego znalazła się wielce charakterystyczna sprawa. W powieści p. Rzepeckiej p. t. „Co zwiążesz na ziemi" znajdują się rozdziały opisujące pewne szczegóły z życia znanych tancerek-solistek sióstr Halama. M. i. autorka pisze: „wszystkie one posiadały nieprzerwanie zasobnych przyjaciół, czem łatały zbyt mgławicowe gaże". Tancerki dopatrzyły się w tem zarzutu niemoralnego trybu życia. Jakkolwiek nazwiska ich wymieniono z przestawieniem sylab, to jednak z wszystkich szczegółów wynika — ich zdaniem — że autorka je właśnie miała na myśli. Wystąpiły sądownie w raz z matką, Martą Halamą, prosząc o ukaranie autorki za rozpowszechnianie niezgodnych z prawdą, a wielce krzywdzących wiadomości. Na rozprawie adwokat Gutman w imieniu pp. Halama oświadczył, że gotów jest wycofać skargę, jeżeli p. Rzepecka wycofa cały nakład ze swej książki, **przeprosi panie Halama, oraz złoży 500 zł.** na ZASP. Strona przeciwna nie zgodziła się, wobec czego sąd przystąpił do rozpoznania sprawy. Na ekspertów uproszono p. Zuzannę Rabską oraz dyr Lorentowicza, poczem odroczono rozprawę do 5. lipca

DRAMAT CZY MISTYFIKACJA?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 20 czerwca (st). Dziś rano komisarjat wodny został zaalarmowany wieścią **o porwaniu i uwięzieniu nad Wisłą dwu dziewcząt.** Źródłem tych informacyj była **puszka blaszana,** złowiona pod Warszawą przez jakiegoś rybaka. Były w niej fotografje dwu 18-letnich dziewcząt i słowa: **„Ratujcie nas, jesteśmy za Siekierami nad wodą.** Znęcają się nad nami jacyś łobuzy, tylko prędko!". Po długich bezowocnych poszukiwaniach zaniechano ich. Tajemnica puszki została niewyjaśniona.

CHIŃSKI MARSZAŁEK FENG W NIEMCZECH.

Berlin, 20. czerwca (Tel. G. P). Chiński marszałek Feng przybyć ma wkrótce przez Rosję sow. do Niemiec i **zamieszka na przeciąg 1 roku w Jenie,** gdzie dzieci jego uczęszczają do szkół.

Etatystyczne doktrynerstwo a sprawy mieszkaniowe.

ZMNIEJSZYĆ NA ŚWIECIE LICZBĘ NIEZADOWOLONYCH. — O TANIE MIESZKANIA DLA NAJSZERSZYCH WARSTW LUDNOŚCI. — SPRAWA MIESZKANIOWA JEST ZAGADNIENIEM CZYSTO FINANSOWEM I SKARBOWEM.

Lwów, 21 czerwca.

Nie da się zaprzeczyć, że z pośród zagadnień, jakie stoją przed obecną Polską, jednem z najważniejszych i najtrudniejszych do rozwiązania **jest sprawa mieszkaniowa.** Nie chodzi tu bowiem bynajmniej tylko o kwestję wygody, ale raczej o **konsekwencję społeczne braku tej nieodzownej wygody,** jaką jest dla człowieka na średnim nawet stopniu kultury, dach nad głową. Jeśli teorje polityczne i społeczne wieku 18. głosiły, że celem najwyższym ludzkości jest uszczęśliwianie ludzi, to trzeba przyznać, że ten — wydawałoby się — przyziemny hedonizm był wynikiem zmysłu utylitarnego wieku oświecenia. Ten zaś **zmysł zmierzał do tego, żeby zmniejszyć na świecie liczbę osób niezadowolonych.** Jeśli więc społeczeństwo żywo się zaczyna niepokoić kwestją mieszkaniową, a państwo zaczyna się nią interesować coraz więcej, to tłumaczy się tem, że chodzi o **zmniejszenie pewnego groźnego ogniska niezadowolenia, jakiem jest bezdomność.** Sprawa to o konsekwencjach społecznych i politycznych niezmiernie donosłych. Brak mieszkań, bezdomność — to podłoże komunizmu, wszelkich prądów wywrotowych i dążeń antypaństwowych.

Jest objawem bardzo pocieszającym, że społeczeństwo nasze zrozumiało **istotę tej groźnej klęski** i oto pojawiają się teraz ciągle artykuły, rozprawy i broszury, które się zajmują tem zagadnieniem. Nie teraz dopiero. bo, śmiało rzec można, od początku odzyskania niepodległości zaczęto u nas przemyśliwać nad tem, jak zaradzić temu groźnemu złu, ale z chwilą, kiedy staje się ono teraz coraz groźniejszem, zainteresowanie dla tej kwestji wzrasta, dyskusja staje się coraz żywsza i może dzięki takiej wymianie zdań uda się wreszcie znaleźć jeśli nie punkt wyjścia, to przynajmniej należyte podejście do rozwiązania tej ciężkiej i trudnej sprawy.

Jeśli się mówi o sprawie mieszkaniowej, to ma się na myśli nie budowę will, gmachów mieszkalnych w wielkim stylu, jednem słowem mieszkań dla ludzi zamożnych, bo ci jakimś sposobem ostatecznie zawsze do mieszkania dojdą, **lecz tanich mieszkań dla szerokich i najszerszych warstw ludności, to jest dla proletarjatu inteligenckiego i robotniczego.** Jeśli chodzi o ten pierwszy, to wzrasta on stale i musi wzrastać, albowiem szerokie warstwy w Polsce naogół nie

Ś. † P.

Dr. Tadeusz Praschül

lekarz-major Wojsk Polskich w rezerwie i lekarz Zakładowy w Truskawcu

Zmarł w 58 roku życia, po krótkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 17 czerwca 1929 roku w Truskawcu.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 21 czerwca 1929 roku o godzinie 6. popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim.

Msza św. żałobna zostanie odprawioną w kościele parafjalnym św. Marji Magdaleny, w sobotę 22 czerwca, o godzinie 8.30 rano, o czem zawiadamiają pozostali w żałobie

Lwów, dnia 20 czerwca 1929 r. Żona, synowie, synowa i rodzeństwo.

zarabiają, w ścisłem słowa znaczeniu tylko zdobywają nieodzowne i zgoła nie wystarczające środki na życie. Ażeby mieć mieszkanie trzeba mieć na to środki. Sprawa mieszkaniowa w Polsce to podobnie jak tyle innych spraw, jak sprawa zbożowa, jest **zagadnieniem czysto finansowem i skarbowem**. I tak tamte sprawy skupia ona niby w soczewce najróżnorodniejsze inne zagadnienia, a próbę ich rozwiązania odzwierciadlają te zasadnicze przeciwieństwa poglądów, jakie są dziś znamienne dla całego ujęcia naszych spraw gospodarczych. I tu więc zciera się liberalizm kapitalistyczny z etatyzmem socjalizującym, ale wyłaniają cop.awda i inne koncepcje o wielkim walorze społecznym i społeczno-wychowawczym, tak że zajęcie się tem zagadnieniem nasuwa sporo tematów do refleksji.

Gdybyśmy mieli dosyć pieniędzy, **to ingerencja państwa w wielu wypadkach byłaby zgoła zbędna i niepotrzebna.** Z chwilą gdy raz się ona rozpoczęła, rozszerza się na obszary coraz większe i wnika coraz głębiej w nasze życie gospodarcze, nieraz z wielką dla niego szkodą. Interwencjonizm chwilowy, który w obliczu jakichś wielkich katastrof, jak wojna lub powojenna inflancja, był koniecznością, **przetworzył się u nas w system,** który zaczyna coraz bardziej nabierać cech trwałości i stałości i uniemożliwia rozwój kapitalizacji przez stwarzanie zapór i trudności różnego rodzaju. Nie inaczej ma się też sprawa i w dziedzinie mieszkaniowej. Ryzyko kapitału wymaga wielkiej dozy zaufania. **Rząd obecny, jak żaden inny, miał wszelkie szanse, żeby sobie to zaufanie kapitału zdobyć, ale różne objawy etatystyczne nie mogły tego zaufania należycie podtrzymać.** Stajemy wobec dość dziwnego paradoksu, że pomimo sprzyjających warunków politycznych, jakiemi są trwałość i stałość rządów **nie potrafiono wytworzyć atmosfery do tego ryzyka jakie jest niezbędne przy wszelkiej akcji kapitału, rozpoczętej na większą skalę.** Kulą u nogi w rozwiązaniu należytem sprawy mieszkaniowej jest w poważnej mierze, **etatystyczne doktrynerstwo.** Pod tym względem są zgodni z sobą ekonomiści dla rządu najżyczliwiej usposobieni, jak pp. **Klarner i Krzyżanowski.** Dyskusji ciekawej, jaka się toczy na ten temat pragniemy poświęcić w następnych numerach naszego pisma nieco uwagi.

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 20 czerwca. (Tel. G. P.) W drugim dniu ciągnienia 19-tej Państw. Loterji Klas. padły główne wygrane na następujące numery: 10.000 zł. — 26735, 5000 zł. — 39335, 2000 zł. — 133988, 1000 zł. — 168400, 600 zł. — 6100, 168832, 500 zł. — 41117, 46438, 107863, 114506, 400 zł— 28787, 43445, 49770, 92990, 182183, 300 zł. — 7710, 8469, 9394, 17117, 22806, 27462, 37730, 38272, 41132, 49789, 57513, 71023, 75688, 117006, 130184, 132098, 132613, 133241, 137535, 148910, 153826, 160690, 176847, 179044.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

Uroczyste przyjęcie P. Prezydenta Rzpltej

w słynnej Ławrze Poczajowskiej.

Równe 20 czerwca. (Tel. G. P.) Dzień wczorajszy rozpoczął Pan Prezydent od zwiedzenia góry Bony panującej nad Krzemieńcem i jego okolicami. Następnie p. Prezydent udał się do osad wojskowych w Katerburgu, gdzie był bardzo uroczyście witany. Nastąpił wyjazd do Poczajowa. W kościele poczajowskim odbyło się uroczyste nabożeństwo. Z kościoła udał się p. Prezydent do Ławry Poczajowskiej Na dziedzińcu oczekiwał go na tronie **metropolita Djonizy w asystencji licznego kleru.** W świątyni powitał p. Prezydenta archimandryta Damaski serdecznem przemówieniem, poczem nastąpiło uroczyste nabożeństwo celebrowane przez metropolitę Djonizego, który **udzielił p. Prezydentowi błogosławieństwa.**

Z Ławry Poczajowskiej p. Prezydent przyjechał do Krzemieńca skąd udał się w dalszą drogę do Równego witany entuzjastycznie przez ludność. Szczególnie serdeczne przyjęcie zgotowali koloniści czescy. Przybycie p. Prezydenta do Równego oznajmiło 21 strzałów armatnich, bicie we dzwony i syreny fabryczne.

Uroczyste pożegnanie zasłużonych

prawników

PP. PREZYDENTA SĄDU APEL. CZERWIŃSKIEGO I PROKURATORA MALINY.

Lwów, 21. czerwca.

Uroczyste pożegnanie prezydenta Sądu Apelacyjnego **dr. Adolfa Czerwińskiego i prokuratora Maliny,** ustępujących ze swoich stanowisk, **nastąpi w sobotę 22 b. m. o godz. 10.30.** W pożegnaniu tem wezmą udział prezesi i naczelnicy wszystkich sądów we Lwowie. Wieczorem odbędzie się pożegnalne zebranie towarzyskie w Hotelu George'a.

Stanowisko po dr. Czerwińskim obejmie dnia 1 lipca **wiceprezydent Sądu Apel. p. Wóycicki,** a po p. Malinie, **prokurator Szymonowicz.**

Rekonstrukcja rządu w Jugosławji

PREMJEREM MA ZOSTAĆ MIN. MARINKOVICZ?

Belgrad, 20 czerwca. (Tel. G. P.) Krążą tu sensacyjne pogłoski o **zamierzonej rekonstrukcji gabinetu, przyczem premjerem miałby zostać min. spraw zagr. Marinkovicz.** W kołach politycznych twierdzą, że rekonstrukcja gabinetu została w sferach decydujących **już postanowioną i że należy to uważać za pierwszą jaskółkę nawrotu do parlamentaryzmu.**

Z Miejskiej Rady Przybocznej.

Nowy schemat płac

dla pracowników miejskich.

Lwów, 21. czerwca.

(—) Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady Przybocznej komisja za Rządu powołano z grona Rady Komitet, mający zająć się programem uroczystego uczczenia **300-nej rocznicy narodzin** (17. sierpnia) **króla Jana III. Sobieskiego,** który specjalną opieką otaczał Lwigród W skład komitetu weszli pp prof. dr. Chyliński, senator Zakrzewski, Kupczyński, Maksymowicz, ks. Szydelski, dr. Domasiewicz i pro Huber.

Następnie postanowiono, że p zez czas ferji Rada Przyboczna **obradować będzie przez delegację,** tj. o poszczególnych sprawach decydować będzie taka ilość członków Rady Przybocznej, jaka zjawi się na posiedzeniu.

Udzielono następnie „Kamieniołomom Miast Małopolskich" Ska z ogr. odp. w Krakowie — poręki Gminy m. Lwowa na prolongatę pożyczki w M. K. O. w Krakowie pod warunkiem, że gmina m. Krakowa i Tarnowa również poręczą. Pozatem zażądano od Spółki podwyższenia kapitału zakładowego do miljona złotych.

Po uchwaleniu zamknięcia rachunku funduszów emerytalnych pracowników miejskich, postanowiono zaciągnąć pożyczkę w B. G. K. na budowę czternastego baraku dla bezdomnych i delożowanych (przy ul. Pełczyńskiej).

Uchwalono sprzedaż gruntu miejskiego w okolicy ul. Zielonej Zarządowi Obw. Funduszu Bezrobocia, Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego na cele budowy Akademji po cenach 150 do 180 zł. za sążeń.

Wobec niezrealizowania zamierzonej pożyczki zagr. przez gminę miasta Lwowa, wskutek czego uległ uszczupleniu znacznemu budżet M. K. E., upoważniono Dyrekcję M. K. E. do zaciągnięcia **krótkoterminowej pożyczki w M. K. O.** na najpotrzebniejsze inwestycje. Z tych samych powodów, celem wykonania budżetu nadzwyczajnego gminy m. Lwowa, który został również uszczuplony do 2 i pół miljona zł., **postanowiono zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę wekslową w M. K. O.** na dokończenie rozpoczętych budowli, szkół oraz na rekonstrukcję dróg, kanałów i t. d.

W końcu uchwalono projekt **nowego schematu płac dla pracowników zakładów i przedsiębiorstw miejskich.**

GOSPODARCZA NARADA MINISTRÓW.

Warszawa, 20 czerwca. (Tel. G. P.) Dziś odbyła się w Prezydjum Rady Min. pod przew. premjera Świtalskiego **ważna narada w aktualnych sprawach gospodarczych.** Wzięli w niej udział min. Matuszewski, Kwiatkowski, Niezabytowski, podsekretarze stanu Wysocki i Doleżal. Zajmowano się przedewszystkiem zagadnieniami polityki zbożowej.

POLSCY UCZENI NA KONGRESIE W POŁUDN. AFRYCE.

Rotterdam, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Odjechali stąd do Capetown, w połudn. Afryce prof. dr. Walery Goetel: prof. Jerzy Loth. Obaj wezmą udział w Międzynarodowym kongresie naukowym, prof. Goetel w imieniu Polskiego Tow. Geologicznego, prof. Loth w imieniu Pol. Tow. Geograficznego. Delegaci mają udać się też do Konga belgijskiego i centralnej Afryki, skąd zamierzają powrócić przez port Massaua w Sudanie.

STRESEMANN ODJECHAŁ DO BERLINA.

Paryż, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Stresemann odjechał do Berlina.

NOWE TARCIA W NIEM. KOALICJI RZĄDOWEJ.

Berlin, 20 czerwca. (Tel. G. P.) Zgłoszony przez niem. partję ludową wniosek o reformę ubezpieczeń od bezrobocia wywołał poważne tarcia w łonie koalicji rządowej. Demokraci grożą wystąpieniem z koalicji rządowej, gdyby socjalistom i narodowo-niemieckim udało się ten monopol przeprowadzić.

FRANCJA JUŻ ZACZYNA SIĘ BOJACIĆ.

Paryż, 20 czerwca (Tel. G. P.) Dzienniki przynoszą **senzacyjną wiadomość o niesłychanie korzystnym i szybkim rozwoju finansów Francji.** W pierwszych miesiącach rb. stwierdziła kasa państwowa nadwyżkę w dochodach w wysokości **2 miljardów 481 miljon. fr.**

PRZERWANY LOT.

Le Bourget, 20 czerwca. (Tel. G. P.) Lotnicy De Marnier i Favreau, dokonywujący lotu celem pobicia rekordu długości lotu w zamkniętej przestrzeni, musieli z powodu defektu w motorze wylądować po przeleceniu 6.520 kilometrów.

REKORDY LOTNICZE.

Le Bourget, 20 czerwca. (Tel. G. P.) Dziś w godzinach rannych rozpoczęła **lot panna Bastie** celem pobicia rekordu światowego długości lotu kobiecego.

DWUMILJONOWY TŁUM AMATORÓW KĄPIELI.

Nowy Jork 20 czerwca (Tel. G. P). Ogromne upały pociągają za sobą liczne ofiary w ludziach. **Niemal cała ludność N. Jorku przybyła nad morze,** gdzie zebrał się tłum liczący **około 2 miljonów ludzi.** Większość udawała się tam samochodami, to też wydarzył się szereg **katastrof automobilowych.** Temperatura w N. Jorku doszła do 34 st. C.

OKRADZIONY TOM MIX.

Portsmoouth. 20 czerwca (Tel. G. P). Słynny artysta filmowy Tom Mix padł ofiarą **wielkiej kradzieży.** Skradziono mu srebro i różne przedmioty na sumę 15.000 funtów. Podejrzany o udział w kradzieży służący artysty został aresztowany.

Konszachty ukraińskich spiskowców w mieszkaniu Konradiwny, pod osłoną dźwięków fortepianu.

PODEJRZANE MACHINACJE Z CHEMIKALJAMI ZATRWOŻYŁY GOSPODYNIĘ. — ZDENERWOWANA KONRADIWNA I JEJ NARZEKANIA. — ZAGADKOWY PAKUNEK. — PRZEMYCONE BROWNINGI.

Lwów, 21. czerwca.

(—) **Przy wzmożonem zainteresowaniu toczy się proces przeciwko członkom Ukraińskiej Organizacji Wojskowej** przed sądem przysięgłych.

Pierwsza zeznawała wczoraj p. **Wodziczkowa, wdowa po pułkowniku,** zam. przy u. Pełczyńskiej 7, która odnajmowała pokój **oskarżonej Konradiwnie.** Z początkiem września ub. roku przyjęła oskarżoną na sublokatorkę. Konradiwna przedstawiła się jako **uczenica Instytutu muzycznego.** Początkowo rzadko kto do niej przychodził, później dopiero poczęły przychodzić koleżanki, a od połowy października także i młodzieńcy. **Rozmowy prowadzone były**

zupełnie po cichu.

Dnia 9. listopada przyszła do Konradiwnej jakaś panna w towarzystwie mężczyzny, który **przyniósł ze sobą pakunek.** Podczas obecności tych gości uderzył świadka charakterystyczny fakt: Oto Konradiwna, która zresztą często grywała na fortepianie, tym razem **grała również, ale dziwnie anormalnie, jak gdyby chciała zagłuszyć rozmowy, czy czynności odbywane w pokoju.** Gdy około godz. 8 wieczorem Konradiwna wraz z swymi gośćmi opuściła pokój, świadek wszedł tam i z miejsca uderzyły go **zapachy benzyny i chemikaljów. Świadek mocno się przestraszył i posłał po swoją kuzynkę p. Limbergerową, poczem uradziły obie, by zawiadomić policję.**

Świadek **Karolina Filipówna,** służąca u pani Wodziczkowej podaje, że po pierwszym listopada Konradiwna narzekała wobec niej, że

źle się dzieje w Polsce,

przyczem przytoczyła znane wypadki z 1. listopada. Świadek podaje, iż na kilka dni przed 1. listopada Konradiwna okazywała **zdenerwowanie i niepokój.** Wspominała świadkowi o jakimś **pakunku z bucikami.** W czasie obecności owej panny i jej towarzysza w pokoju Konradiwnej świadek widział, jak ów pan **rozlewał jakiś płyn do flaszeczek.**

Świadek **Limbergowa** nie wnosi do rozprawy nic ważnego

Co zeznają dwie Darje?

Świadek Darja **Hordyńska,** studentka, była zrazu współoskarżoną w tej sprawie. Konradiwna bowiem w pierwszem zeznaniu podała, że Hordyńska przyniosła jej tę paczkę, wobec czego Hordyńską również aresztowano i przesiedziała ona w więzieniu dwa i pół tygodnia. Obrońca dr. Suchewycz sprzeciwił się zaprzysiężeniu tego świadka, Trybunał jednak zaprzysiągł go. Świadek podaje, że z Konradiwną nic ją nie łączyło, poznała ją w Instytucie muzycznym. U Konradiwnej była w dniu 9. listopada po południu podczas jej nieobecności. Przyszła po nuty w swoim czasie pożyczone Konradiwnej. Nie zastawszy oskarżonej, w obecności p. Wodziczkowej sama sobie te nuty wyszukała i zabrała.

Świadek Darja **Harasymowiczówna,** studentka, również była zrazu oskarżona w tej sprawie. Niechciała wczoraj zeznawać, motywując odmowę swą tem, **że mogłaby się narazić na pogardę ze strony swoich koleżanek (!).** Dopiero gdy Przewodniczący przedstawił jej konsekwencje odmowy, Harasymowiczówna podała, że Konradiwną poznała w Instytucie muzycznym. Raz tylko była u oskarżonej. Świadek zaprzecza, by powiedziała do Konradiwny, że ma do niej przynieść jakiś pakunek, żeby wzięła w przechowanie.

Świadek Irena **Brykowicz,** studentka Politechniki, córka dyrektora prywatnego gimnazjum ukr. w Tarnopolu zeznaje **co do materjałów wybuchowych.** Konradiwnę poznała na wakacjach. Świadkowki nic nie wiadomo, jakoby ojciec jej przywoził jakąś paczkę do Konradiwny. Czy ojciec był dnia 9. listopada we Lwowie, tego nie wie.

Świadek Stefan Brykowicz, dyr. gimnazjum w Tarnopolu zeznaje, że był we Lwowie przed aresztowaniem Konradiwnej dnia 1. i 9. listopada w sprawach „Proświty". Pakunku żadnego nie przywiózł. Na pytanie, czy Konradiwna brała udział w robocie politycznej, świadek, który był jej profesorem, podaje, że **nie nadawałaby się do takiej roboty.** Na pytanie prokuratora czy świadkowi wiadomo, że ostatnio został aresztowany brat oskarżonej Konradiwnej, świadek podaje, że słyszał, ale nie wie za co.

Po pauzie rozpoczęto **przesłuchanie świadków funkcjonarjuszy policyjnych.** Pierwszy zeznawał Tadeusz **Smolnicki,** komisarz Policji, który po aresztowaniu Konradiwnej przesłuchiwał ją i podaje, że **Konradiwna przyznała się wówczas do przechowywania tej paczki.** Świadek odpowiada następnie na cały szereg pytań prokuratora i obrońców.

Następnie zeznawali świadkowie **wywiadowca Wojciechowski,** który na wezwanie p. Wodziczkowej przeprowadził rewizję w pokoju Konradiwnej, dalej komendant posterunku w Podhajcach Stefan **Pohorecki,** który ujął oskarżonego Senę, wiozącego w walizce „Surmę", wreszcie świadkowie Kropidłowski i Majewski z Podhajec, świadek wywiadowca Stefan Sypułowski, który przeprowadzał rewizję w mieszkaniu Procyszyna, świadek Makaruszka student medycyny, członek zarządu „Płasta", oraz świadek Sartori, **znawca broni, który stwierdzi, że browningi zakwestjonowane musiały się przedostać**

drogą nielegalną.

Na tem przerwano rozprawę do dnia dzisiejszego.

Rozpoczęcie postępowania dowodowego w procesie komunistów lwowskich.

CO ZEZNAJE GŁÓWNY OSKARŻONY KAUFMAN, ASYSTENT UNIW. WARSZ. — P. WINKLER I FOTOGRAFJA. — ZEZNANIA FUNKCJONARJUSZY POLICJI.

Lwów, 21. czerwca.

(—) W procesie komunistycznym dokończono przesłuchania reszty oskarżonych, a mianowicie Konnhabera, Mandla, którzy do żadnej winy się nie poczuwają, oraz ostatniego oskarżonego Adama Kaufmana. Kaufman przyznaje się do przekonań komunistycznych, lecz twierdzi, że do organizacji nie należy. W r. 1924 był **asystentem Uniwersytetu w Warszawie,** poczem został aresztowany i zasądzony **na 3 lata twierdzy.** Po odbyciu kary został z powrotem przez Uniwersytet przyjęty. Oskarżony zaprzecza, by posiadał jakieś pseudonimy, a imię Adam nosi od urodzenia. Przyznaje, **że w okresie wyborów do Kasy Chorych we Lwowie oddawał komunistom pewne usługi, a to natury prawnej i pisarskiej.** Zaprzecza stanowczo, by znaleziony u niego dowód osobisty sfałszował i w związku z tem wyraża się o **niedwuznacznej roli niejakiego Winklera, który wziął od niego fotografję w celach towarzyskich,** a potem fotografja ta znalazła się na jego dowodzie osobistym.

Na tem zakończono przesłuchiwania oskarżonych i rozpoczęło się postępowanie dowodowe.

Pierwszy zeznawał świadek **Bazyli Krupnicki,** wywiadowca policji, który przeprowadzał rewizję u Steckiego, oraz w mieszkaniu Pordesów przy ul. Jagiellońskiej 17. Następnie zeznawał świadek wywiadowca **Józef Sobko,** a w końcu świadek wywiadowca **Budny.** Ten ostatni zeznawał przeszło pół godziny i podał **najdokładniejsze szczegóły tyczące się działalności poszczególnych oskarżonych. Świadek ten w okresie odbywającego się zjazdu komunistów w Gdańsku bawił tam i prowadził inwigilację oskarżonych.** Zeznania tego świadka **były wprost druzgocące.**

Na tem przerwano rozprawę do dnia dzisiejszego.

Nowak uciekając przed mścicielami

spadł z ganku i doznał wstrząsu mózgu.

ZACZĘŁO SIĘ PRZY PIWIE W KNAJPCE, SKOŃCZY SIĘ W SZPITALU.

Lwów, 21 czerwca.

(—) W restauracji Mohrenberga, przy ul. Weteranów 2. zabawiali się wczoraj bracia Bronisław i Władysław **Nowakowie.** W pewnej chwili w w toku zabawy wszczęli bójkę z dwoma bawiącymi tam osobnikami, którzy pobici przez Nowaków wyszli z restauracji zapowiedziawszy im zemstę.

Po ich odejściu Władysław Nowak pamiętny groźby skrył się w realności przy ul. Źródlanej, gdzie pobici osobnicy poczęli go ścigać. Nowak ratując się przed nimi **wybiegł na ganek I-go piętra, a znalazłszy się tam i nie mając już innego wyjścia skoczył na bruk podwórza i przy upadku doznał wstrząsu mózgu.** Na widok ten ścigający go osobnicy zbiegli. Do Nowaka zawezwano Pogotowie ratunkowe, które w groźnym stanie odwiozło go do szpitala.

Olbrzymi pożar nocny na Zniesieniu.

Spłonęły magazyny benzynowo-naftowe firmy „Galicja" wartości pół miljona złotych.

WYTĘŻONA I OFIARNA AKCJA RATOWNICZA. — WSKUTEK NIEPOJĘTEGO LEKCEWAŻENIA PRZEPISÓW BEZPIECZEŃSTWA PRZEZ FIRMĘ, ZAGRAŻAŁO ZNISZCZENIE CAŁEMU ZNIESIENIU.

Lwów, 21. czerwca.

(—) Wczoraj po godzinie 2 w nocy nad północno-wschodnią częścią miasta pojawiły się gęste kłęby czarnego dymu, a równocześnie rozległy się głosy syren parowozowych, trąbiące na alarm z powodu, jak się okazało niezwykle groźnego pożaru, który wybuchł w magazynach rafinerji nafty „Galicja", mieszczącym się przy torze kolejowym, obok tzw. „Nowego Zniesienia".

„Galicja" posiada tam budynek administracyjny, do którego przytyka budynek drewniany, zawierający magazyn benzyny, nafty i oleju. W magazynie tym były też połączenia z trzema zbiornikami, do których z cystern przelewano zapomocą pompy przetwory ropne.

Wczoraj wieczorem na dworzec Podzamcze nadeszła z Drohobycza

cysterna z naftą.

Cysternę tę odstawiono pod magazyn „Galicji" i w nocy naftę miano przepompować do zbiornika. Około godz. 2 w nocy jeden z robotników udał się do cysterny z latarnią naftową w ręku. Gdy przystąpił do cysterny, momentalnie powstał ogień. Prawdopodobnie zamknięcie nie było zupełnie uszczelnione i uchodząca nafta zajęła się tak, że cała cysterna

poczęła płonąć

Zaalarmowana straż pożarna przybyła szybko na miejsce i jako pierwsze zadanie postanowiła płonącą cysternę przesunąć z pod magazynu, by uratować zapełnione magazyny. Zaledwie cysternę pchnięto o jakie 10 m. dalej, natrafiła ona na żelazną zaporę i musiano ją pozostawić na miejscu. Wobec tego ogień, który szerzył się z nadzwyczajną szybkością, objął drewniany budynek magazynowy. Z tą chwilą pożar przerodził się

w żywiołową katastrofę,

albowiem drewniany magazyn zapełniony beczkami benzyny i nafty zajął się jak pudełko zapałek. Beczka za beczką poczęły eksplodować, a rozlane płomienie dotarły do zbiorników, które również eksplodowały, wywołując

głośne detonacje.

Sytuacja stała się naprawdę tragiczna, albowiem rozlewające się płomienie poczęły **dosięgać domów zniesieńskich i już wydawało się, że całe Zniesienie ze wszystkimi zakładami przemysłowymi pójdzie z dymem.**

Na alarmy syren parowozowych **pojawiły się dalsze straże pożarne,** a mianowicie cały tren miejskiej straży z naczelnikiem **Ciećkiewiczem,** jego zastępcą p. **Szpaczyńskim,** oraz insp. **Kociumbasem na czele,** dalej ochotnicza Straż zniesieńska, Straż zamarstynowska, Lwowska Ochotn. Straż zdrojowa i oddziały wojskowe. Rozpoczęto **niezwykle wytężoną**

akcję ratunkową,

coprawda mocno utrudnioną z powodu braku wody w pobliżu. Najbliższy hydrant znajdował się przy rogatce żółkiewskiej, skąd do miejsca pożaru **było kilkaset metrów.**

Po uzyskaniu wody poczęto **zlewać płonące zbiorniki,** a równocześnie, by uchronić domy mieszkalne, do których poczęły się zbliżać ogniste języki, **wojsko i strażacy oraz sama ludność, poczęli łopatami kopać ziemię i sypać**

wał ochronny,

dzięki czemu nie dopuszczono do przedostania się ognia do tych domów. Akcja Straży pożarnej trwała blisko sześć godzin. Oczywiście, że cały magazyn wraz z zawartością, oraz zbiorniki i cysterna, **uległy zupełnemu zniszczeniu. Z dymem poszło około 140 tys. litrów przetworów ropnych, wartości około**

pół miljona złotych.

Ponadto jest wielka strata w zbiornikach i urządzeniach. Robotnik, który spowodował tę katastrofę, zbiegł.

Na miejsce katastrofy zjawili się starosta pow. lwowskiego p. Eckhardt, starosta grodzki p. Klotz, komendant pow. lwowskiego kom. Wyrwich, szef bezpieczeństwa przy komendzie miasta major Magiera i wielu innych.

Trudno nam się powstrzymać od wyrażenia **kilku uwag o tym katastrofalnym pożarze, który omal nie zniszczył**

całej dzielnicy Lwowa

Musimy wyrazić zdziwienie, że tak ważna funkcja, jak przepompowanie benzyny z cysterny do zbiornika odbywa się w „Galicji" bez należytego dozoru, a następnie dziwić się władzom, które wykazują **bardzo wiele energji, jeśli chodzi o konsense budowlane dla biedot w mieście i czynią niesłychane trudności,** podczas gdy w tym wypadku **zezwolono na przechowywanie materjałów, jak nafta i benzyna w drewnianym baraku kry tym papą, co jest zasadniczo przeciwne przepisom budowlanym i ogniowym.**

Śnichur z Werchrany

siekierą Rypsowi zadał ciężkie rany.

4 MIESIĄCE, ZAWIESZONE NA 4 LATA.

Lwów, 21 czerwca.

(—) Przed sędzią radcą Szulisławskim odpowiadał wczoraj 32-letni **Michał Śnichur** pod zarzutem zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała. Śnichur zamieszkały w Werchranie, od dłuższego czasu pozostawał w niezgodzie ze swoim teściem **Hryńkiem Rypsem** w związku z podziałem gruntu. 30 czerwca ub. r. przy powstałej na tem tle sprzeczce **Śnichur siekierą zadał dwa ciosy swemu teściowi w głowę i w rękę,** wobec czego Ryps odniósł ciężkie rany i długo się leczył.

Po przeprowadzonej rozprawie Śnicur został zasądzony na **4 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 4 lata.**

Szofer, który wjechał autem w okna

lwowskiej filji „Il. Kurjera Codziennego"

NA MOCY ZEZNAŃ ŚWIADKA-ZNAWCY, UWOLNIONY PRZEZ SĄD.

Lwów, 21 czerwca.

(—) Dnia 20 października ub. r. ul. Kopernika przejeżdżało **auto pocztowe Nr. 7595,** prowadzone przez szofera Marcina Michułkę. U wylotu ul. Lindego naraz auto wskutek pęknięcia kierownicy zboczyło na bruk i **wjechało w okna lokalu „Il. Kurjera Codziennego", wybijając wszystkie szyby.** Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przechodnie w samą porę odskoczyli, niemniej jednak **Roman Reitz doznał złamania szczęki i ręki, Tadeusz Seneç ciężkiego poranienia na twarzy i głowie a Kaz. Rakuzewski zniszczył sobie ubranie.**

Szofera Michułkę prokurator oskarżył o zaniedbanie kontroli auta przed wyjazdem. Wczoraj stanął on przed Trybunałem, któremu przewodniczył radca Tertil. Przesłuchany jako świadek a zarazem jako znawca Eugenjusz Sochalski, posterunkowy z oddziału lotnej kontroli automobilowej zeznał, że **trudno tu dopatrzeć się zaniedbania,** albowiem w najlepszym nawet wozie i przy najlepszym szoferze może się zdarzyć taki wypadek.

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał **uwolnił oskarżonego od winy i kary.** Oskarżał prok. dr. Mostowski, bronił adw. dr. Vogelfänger.

Ze spraw miejskich

W sprawie wodomierzy

I OPŁAT KANAŁOWYCH WE LWOWIE.

Lwów, 21. czerwca.

W Magistracie miasta Lwowa pod przewodnictwem Prez. dra **Nadolskiego** odbyła się wczoraj konferencja w **sprawie opłat wodociągowych i kanałowych,** ustalonych na podstawie wodomierzy

W konferencji brali udział: z ramienia Lwow. Tow. Właść. Realności prezes gen. dr. Teodor **Ballaban,** wiceprezes dr. Józef **Westreich,** sekretarz dr. Ludwik **Landes,** radca **Elster** i radca dr. **Sander;** z ramienia Magistratu: dyr. **Hierzyk,** radca **Szandrowski,** radca **Borecki,** inż. **Benedyktowicz** oraz syndyk Magistratu adw. dr. **Popiel.** Sprawę referował dr. Józef **Westreich,** wykazując, że właściciele realności nie mają najmniejszego wpływu na marnowanie wody przez lokatorów i karanie właściciela realności za to, że lokator marnotrawi wodę, **byłoby niesprawiedliwem.** Ponadto przy wodomierzach ludność bogatsza, a przedewszystkiem instytucje finansowe będą opłacały kwoty nieznaczne, natomiast **ludność najbiedniejsza będzie płaciła stosunkowo wysokie kwoty pieniężne za wodę.**

Po półtoragodzinnej konferencji zarządził przewodniczący **zbadanie sposobu wymiaru w Warszawie, Krakowie i Poznaniu** przez specjalnego delegata Magistratu, radcę Szandrowskiego. Z ramienia Tow. Właścicieli Realności ma wyjechać w tej sprawie dr. Józef **Westreich.** Po powrocie delegatów prof. Nadolski wyznaczy ponowną konferencję.

WPROWADZENIE NOWEJ TARYFY CELNEJ.

Warszawa, 19. czerwca (Tel. G. P). Aj. Wschodnia dowiaduje się, że czynniki rządowe zamierzają **przyśpieszyć pracę nad przejrzeniem i przedyskutowaniem tych działów nowej taryfy celnej,** które zostały złożone przez komisje rolną i chemiczną. Jak wiadomo sfery gospodarcze przywiązują **wielką wagę do jaknajszybszego wprowadzenia nowej taryfy celnej.**

———o———

ANGIELSKIE SREBRO PRZYBYŁO DO POLSKI.

Gdynia, 19. czerwca (Tel. G. P). Przybył tu statek „Warszawa" i przywiózł dla Państw Mennicy w Warszawie około 4 wagony srebra. Srebro to zakupione na giełdzie londyńskiej. Transport wyładowano w Gdyni.

———o———

ZATARG TOW. WAGONÓW SYPIALNYCH Z POLSKIMI PRACOWNIKAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. czerwca (st.) Między zarządem wagonów sypialnych w Polsce a pracownikami tej instytucji **powstał ostry konflikt na tle ekonomicznem.** Pracownicy wagonów sypialnych domagają się zawarcia umowy zbiorowej, stosowania przepisu o 8-godzinnym dniu pracy, bezpłatnego wydawania mundurów, przyjęcia z powrotem wydalonego delegata związku. Ponieważ zarząd główny Tow. w Paryżu uchyla się od rokowań z polskimi robotnikami, **pracownicy wagonów sypialnych w liczbie około 400 zwrócili się o interwencję do Min. pracy.**

KLARA ZETKIN W NIEMCZECH

Berlin, 19. czerwca (Tel. G. P). Klara Zetkin powróciła do Berlina. Ostatnio, aczkolwiek była **członkiem Reichstagu,** przebywała w Moskwie. Nagły wyjazd z Rosji sow. tłómaczą kłótnią ze Stalinem. Wyjazd starej komunistki z Rosji świadczy o defitywnem zerwaniu z bolszewizmem.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĄT!

Beztroskie wakacje na koszt „Gazety Porannej".

OGROMNE ZAINTERESOWANIE WŚRÓD NASZYCH CZYTELNIKÓW. — NIEZWYKŁA OKAZJA DLA TYCH, KTÓRYM STOSUNKI MATERJALNE NIE POZWALAJĄ NA WYRWANIE SIĘ Z SZARYCH I CIASNYCH MURÓW MIEJSKICH. — NIECHAJ WSZYSCY SPRÓBUJĄ SZCZĘŚCIA.

Lwów, w czerwcu.

Konkurs wakacyjny „Gazety Porannej", będący imprezą w dziennikarstwie **zupełnie wyjątkową i niepowszednią,** wzbudził zarówno we Lwowie jak i na prowincji

ogromne zainteresowanie.

Już obecnie otrzymujemy szereg zapytań **osobistych i telefonicznych,** przyczem ciekawość interpelantów idzie w tym kierunku, aby stwierdzić, czy **rzeczywiście zapowiedź „Gazety Porannej" zostanie spełniona i** czy rzeczywiście laureaci konkursu po dopełnieniu odpowiednich warunków

będą mogli wyjechać za darmo na wakacje.

Rozumiemy doskonale ową **niepewność i owe wątpliwości.** Perspektywa którą nasze pismo rozsnuło tęczowemi barwami przed czytelnikami jest

tak wspaniała i tak imponująca, tak niemal nieprawdopodobna, że obudzić musi jako pierwszy odruch **zdziwienie i powątpiewanie.**

Ponętna perspektywa.

Podkreślamy zatem jeszcze raz i z całym naciskiem, że niezwykła niespodzianka, którą gotujemy naszym Szanownym Czytelnikom w okresie kanikuły letniej, jest ową z **nielicznych bajek,** które kapryśny los zamienia — **w realną i konkretną rzeczywistość!** Zdążając do zacieśnienia **serdecznych i bliskich węzłów,** łączących liczne rzesze naszych Czytelników z naszem pismem, pragniemy wystąpić dla nich z pomocą w kwestji która obecnie jest **istotnie paląca** i to zarówno w realnem jak w przenośnem znaczeniu.

Zbliżają się upalne **dni letnie. Zbliża się pora wakacyjna.** Kto tylko pragnie wydostać się z **okręgu dusznej i zapylonej atmosfery miejskiej,** kto chce przez parę tygodni umożliwić przepracowanemu organizmowi **wypoczynek na świeżem powietrzu wśród pól i lasów,** kto potrzebuje wytchnienia czy też odpowiedniej kuracji, a nie dysponuje środkami finansowemi — **niech z całem zaufaniem i z wiarą w przychylność losu weźmie udział w naszym konkursie!**

W dzisiejszych ciężkich czasach jest **czterotygodniowy bezpłatny pobyt** w jednem z **najbardziej uroczych uzdrowisk lub zdrojowisk polskich** gratką nielada. To też nie ulega wątpliwości, iż każdy zechce spróbować czy właśnie on nie będzie tym szczęśliwcem, któremu przypadnie w udziale prawo pobytu **w Zakopanem, Zaleszczykach, Zegiestowie, Nałęczowie, Goczałkowicach, czy też w innych miejscowościach.**

Byłoby lekkomyślnością nie do darowania, gdyby **ktoś pominął tę cudowną sposobność,** gdyż nikt nie może przewidzieć,

czy właśnie dla niego nie okaże się łaskawą Fortuna

i czy nie ziści mu **promiennego i jasnego marzenia.**

Ryzyko minimalne, zysk wielki

Tem bardziej należy spróbować szczęścia, że jak już zaznaczyliśmy onegdaj — **warunki wzięcia udziału w konkursie są minimalne.** Niebawem rozpoczniemy zamieszczać **kupony wakacyjne, opatrzone kolejną liczbą.** Czytelnik lub Czytelniczka, chcąc ubiegać się o premję „Gazety Porannej" wycinać będzie owe kupony, poczem całą serję prześle pod adresem Redakcji naszej w kopercie z napisem **„Konkurs wakacyjny „Gazety Porannej"** dołączając kartkę z dokładnym adresem nadawcy. Następnie zaś odbędzie się losowanie między wszystkimi Czytelnikami, którzy zgłosili się za pomocą kuponów do konkursu.

Jest zatem poprostu **drobnostką** śledzić bacznie „Gazetę Poranną", **poszukując kuponów, wycinać je i składać, aby wreszcie zebrane w pełnej liczbie przesłać redakcji.**

Trud minimalny, a jaka ponętna i wspaniała możliwość!

Niechaj zatem nikt z naszych Czytelników, a zwłaszcza z Prenumeratorów, dla których pismo codziennie i stale jest dostępne, **nie rezygnuje z tego, co mu się nastręcza z taką łatwością!**

Stare i znane przysłowie francuskie powiada: **Kto nie ryzykuje, ten nie wygrywa.** A zatem należy zaryzykować, zwłaszcza gdy **ryzyko jest wprost bagatelką. Niechaj apel „Gazety Porannej" rozejdzie się jak najszerszem echem i niechaj wywoła ten rezonans na jaki zasługuje.**

—::—

Łajdacki czyn Łagodzińskiego.

NIELETNIA DZIEWCZYNKA OFIARĄ ZWYRODNIAŁEGO OJCA CHRZESTNEGO.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w czerwcu.

(M) Zamieszkały na Zasaniu przy ul. Wąwozowej l. 1. kierownik pociągów **Józef Łagodziński,** był ojcem chrzestnym dziewczynki.

Od tego czasu minęło przeszło 10 lat. **Łagodziński** czasem zaglądał do swej chrzestnej, interesując się jej losem. Teraz jednak dopiero okazało się, dlaczego Łagodziński w ostatnich czasach coraz częściej przychodził do domu dziewczynki. Uczyniono bowiem straszne odkrycie, że niespełna jedenastoletnie dziecko **padło ofiarą zbrodniczości swego ojca chrzestnego,** który nietylko nadużył go cieleśnie, ale ponadto **zaraził niebezpieczną chorobą weneryczną.**

Sprawa oparła się natychmiast o władze, którym rodzina nieszczęśliwej dziewczynki, opierając się na jej opowiadaniu, doniosła o swych spostrzeżeniach. Na razie jednak udało się Łagodzińskiemu zniknąć tak, że poszukiwania za nim nie doprowadziły jeszcze do pożądanego rezultatu. Niemniej jest pewnem, że już w najbliższych godzinach uda się policji dostać zwyrodnialca w swe ręce, zwłaszcza, iż przebywa z pewnością gdzieś na Zasaniu. Słychać nawet, że obrał sobie jako schronienie **las na Lipowicy,** gdzie go rodzina zaopatruje w żywność.

Łajdacki czyn Łagodzińskiego wywołał **wielkie zgorszenie i oburzenie.** Powszechnie było bowiem wiadomem, że Ł., człowiek żonaty, jest hulaką, nie przypuszczano jednak, by w pogoni za miłostkami, nie zawahał się unieszczęśliwić nieletnią dziewczynkę, którą sam trzymał do chrztu.

W Paryżu rzekomo stworzono antysowiecki front?

DO POROZUMIENIA MIANO DOJŚĆ ZA KULISAMI OBRAD KONFERENCJI REPARACYJNEJ. — NIEMCY ZA MISĘ SOCZEWICY SPRZEDAŁY SIĘ ANGLJI

Moskwa, w czerwcu.

Prasa sowiecka ma obecnie nie lada sensację. Mianowicie — jak twierdzi na podstawie informacji z rzekomo wiarygodnego źródła, w Paryżu podczas obrad komisji reparacyjnej, miały się równocześnie toczyć tajne obrady w kwestji rosyjskiej, a to **celem osiągnięcia porozumienia między wszystkiemi państwami w kierunku ustalenia jednakowego frontu wobec Sowietów.**

Początkowo Niemcy sprzeciwiały się tym planom, których inicjatywa należy do Anglji. W obawie przed wynikami wyborów rząd angielski postarał się o jak najrychlejsze załatwienie sprawy domagając się od Francji największych ustępstw na rzecz Niemiec, by **tylko pozyskać Stresemanna dla antysowieckiego frontu.** Jak twierdzi prasa moskiewska, po dłuższych targach w Paryżu **doszło do tajnego porozumienia,** na podstawie którego wszystkie państwa zainteresowane w kwestji reperacyjnej, **mają odtąd koordonować swe stosunki wobec Sowietów.** Porozumienie to obejmuje sprawy **polityczne, wojskowe i finansowe,** czyli taktycznie **stwarza nowy potężny front antysowiecki.**

Oczywiście, że prasa sowiecka wyraża wielkie niezadowolenie i oburzenia z powodu tej „nowej intrygi obłudnego Albionu" i ataku je w szczególności rząd niemiecki, który kosztem zgniłego porozumienia sprzedał się najzaciętszemu wrogowi swemu, to jest Anglji, nie osiągając równocześnie, zdaniem tej prasy, **żadnych realnych korzyści.** Natomiast porozumienie to, o ile dojdzie do skutku, narazi stosunki między Niemcami a Sowietami na wielkie niebezpieczeństwo.

Wiadomości powyższe oczywiście notujemy na odpowiedzialność źródła moskiewskiego, jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Ambasador sow. w Berlinie białogwardzistą emigrantem.

TAK ZAWYROKOWAŁA KOMISJA KONTROLNA, WYRZUCAJĄC NA BRUK JEGO MATKĘ NAUCZYCIELKĘ ZA TO, ŻE PISAŁA DO SYNA.

Charków, w czerwcu.

O niezwykle ciekawym wypadku, świetnie charakteryzującym rosyjskie stosunki, donosi prasa ukraińska. Mianowicie podczas „czystki" niepewnych elementów, m. in. zwolniono pewną nauczycielkę mimo 28-letniej nieskazitelnej pracy w szkołach. Zwolnienie nastąpiło wskutek zarzutu, że nauczycielka ta miała korespondować ze swym synem znajdującym się zagranicą w charakterze „emigranta białogwardzisty". Wyrzucona na bruk nauczycielka odwołała się do wyższej instancji, gdzie wyjaśniło się, że tym „białogwardzistą" **-kontrrewolucjonistą jest nikt inny, jak ambasador sowiecki w Berlinie Krestyński,** jeden z najgłówniejszych twórców ustroju bolszewickiego. Teraz rząd ukraiński ma zadecydować, czy otrzymanie listów od Krestyńskiego jest dowodem kontrrewolucji, czy też matka jego może — mimo korespondowania z synem, nadal piastować stanowisko nauczycielki.

Z TEATRU

„Fidelio", opera w 2 aktach (4 odsłonach) L. v. Beethovena.

Lwów, 21 czerwca.

Wspaniałe, opromienione aureolą nadziemskiego tchnienia i blaskiem porywającej pomysłowości dzieło operowe, które pozostawił światu genjusz Beethovena, nastręcza śpiewakom tak poważne trudności, że kierownicy pierwszorzędnych nawet teatrów niejednokrotnie długo zastanawiają się nad kwestją, czy projekt wykonania „Fidelia" da się zrealizować pomyślnie, to znaczy zgodnie z intencjami nieśmiertelnego kompozytora i ku zadowoleniu wybredniejszych znawców. Trudności na punkcie doboru solistów wstrzymały też dotąd prawdopodobnie tutti quanti dyrektorów lwowskiego teatru od wprowadzenia tego arcydzieła do naszego repertuaru, a zamiar zapoznania publiczności z „Fideliem" i jego urzeczywistnienie nazwać wypada zasługującem na uznanie, lecz śmiałem przedsięwzięciem dyrekcji Konserwatorjum Polsk. Tow. muzycznego. Sprawę doboru solistów rozstrzygnęła tu konieczność urządzenia również w bieżącym sezonie końcowego popisu „Szkoły Operowej", a umieszczenie takiego nagłówka na afiszu nie zmniejsza wprawdzie tkwiących w partyturze Beethovenowskiej trudności wokalnych, lecz identyfikuje się niemal z apelem do wyrozumiałości znawców i krytyki muzycznej. Zajmie ona prawdopodobnie jedyne w tym wypadku możliwe i sprawiedliwe stanowisko, i zaznaczy może, że od rutynowanych śpiewaków żądać wypada czynów par excellence artystycznych, lecz od sił początkujących tylko rzetelnych starań, sumiennego spełnienia zadań i opartej na pietyźmie dla mistrza tonów gorliwości pracy. Oceniając pod takim kątem widzenia onegdajsze kreacje, wyrazić wypada wykonawcom poszczególnych partyj solowych słowa serdecznego uznania, mimo niektórych tu i ówdzie, braków.

Na pierwszem miejscu wymienię p. Julję Pretorius, przedstawicielkę Leonory (czyli Fidelia). Wydatny jej, szlachetnie zabarwiony i umiejętnie wyszkolony sopran znalazł w roli Fidelia szerokie pole do popisu i wyzyskał szczęśliwie niektóre momenty partji, wywołując szczere oklaski, należne dobrze prowadzonej kantylenie. Partner Leonory, p. Jan Hlady, w roli Florestana, śpiewał z przejęciem i uwydatnił sumiennie liryczne ustępy partji, do których poziomu wyraz dramatyczny i brawura wokalna nie mogły się nieraz dostroić proporcjonalnie. Wyżej niezawodnie stanął — mimo niepewności tu i ówdzie rytmicznej i intonacyjnej — śpiew p. Józefa Zarzyckiego, obdarzonego pięknym głosem, przedstawiciela Rocca. Sympatyczną postać Marceliny stworzyła p. Irena Jurkiewiczówna. (Ładny, aczkolwiek zanadto wibrujący sopran, umiejętna gra sceniczna, tylko dykcja pozostawiająca niejedno do życzenia). Z mniejszych ról Jaquina, względnie ministra, wywiązali się starannie pp. Marjan Kapuściński i Stefan Śnieżek.

W mniejszym stopniu korzystać może z wyrozumiałości recenzenta p. Marjan Kielarski, śpiewak już rutynowany i należący do zespołu artystów opery lwowskiej. Volumen i timbre jego głosu niezbyt nadają się do interpretowania partji komendanta więzienia. — Kreacja p. Kielarskiego odróżniła się jednak dzięki dobrej dykcji i nienagannej grze scenicznej korzystnie od innych postaci w „Fideliu", u których brak powyżej wymienionych zalet — jak to zwykle bywa u śpiewaków, stawiających pierwsze kroki na scenie — często uczuwać się dawał.

Sumując i analizując wrażenie odniesione podczas środowego wieczoru operowego, zaznaczyć wypada dwa wybitne, przerastające pod względem poziomu artystycznego popis początkujących śpiewaków sukcesy: powodzenia chóru mieszanego uczniów Konserwatorjum i orkiestry teatru miejskiego. — Gorliwa i prawdziwie artystyczna praca kierownika muzycznego i wybornego dyrygenta dra Adama Sołtysa, wydała tu plon obfity, że tylko wspomnę o głębokiem wrażeniu, jakie wywarł w II. odsłonie „chór więźniów", o zbiorowem brzmieniu finału IV. odsłony i — przedewszystkiem — o prawdziwie koncertowych popisach orkiestry. (Wykonania stylowe i brawurowe uwertury „Fidelio" przed I. aktem, oraz „Leonory" Nr. 3 przed czwartą odsłoną). Interpretacje tych wspaniałych utworów wypadły świetnie i zaskarbiły energicznemu dyrygentowi i wykonawcom sporo zasłużonych i niemilknących oklasków. Nie wypada też pominąć milczeniem faktu, że zapoznanie lwowskiej publiczności z dziełem Beethovena powiększa liczbę zasług Konserwatorjum lwowskiego.

Udział publiczności był wyjątkowo liczny.

Fr. Neuhauser.

CO MÓWI NEMO.

WYŚCIGI.

Pytają, czemu od wyścigów stronię?
Czemu się w trybun niepojawię budzie?
Pocóż mam patrzeć jak biegają konie,
Kiedy to samo robią w koło ludzie.

Kto ma ambicję puszcza się w zawody,
Aby być pierwszym, aby być na przedzie,
Zaś los - komisja wymyśla przeszkody:
Rowy, opłotki i jamy niedźwiedzie.

Wiecznym wyścigiem jest życie człowieka,
Jak długo jeszcze krew w nim tętni młoda
I nikt nie zgadnie, co u mety czeka:
Złamanie karku czy wielka nagroda?

Ostatni wyraz techniki kinowej

„WYPUKŁY FILM" MÓWIĄCY, WSPANIAŁY WYNALAZEK DWU BRACI Z CHICAGO, ZACIERA OSTATNIE RÓŻNICE MIĘDZY KINEM A TEATREM

Paryż, w czerwcu.

(e) Fachowe francuskie pismo kinowe donosi, że pięćset osób — techników i przedsiębiorców kinematograficznych, było obecnych na pokazie **„wypukłego filmu mówiącego.**

Chodzi tu o wynalazek, który według opinji tych fachowców **dokona rewolucji w obecnej technice kinematograficznej** wynalazek ten, to „film o trzech wymiarach", dający dokładnie wrażenie wysokości, szerokości i głębi.

Dzięki **reprodukcji dźwięku** i zastosowania **szesnastu różnych kolorów,** „film wypukły" w znacznym stopniu przyczyni się do rozwoju filmu mówiącego, **wyposażając go w nadzwyczajne pomoce sceniczne.**

Przedstawienie polegało na **reprodukcji jednego aktu operetki.** Tancerze n. p. byli widoczni w swej naturalnej wielkości, i wszyscy widzowie odnieśli **wrażenie normalnego scenicznego przedstawienia.**

Aparat, filmujący takie obrazy, za opatrzony jest **w podwójną soczewkę;** chwyta on podobno, **sceny, które się odbywają w odległości siedmiu do ośmiu kilometrów.**

„Film wypukły" może być rzucony na ekran o prawie nieograniczonych rozmiarach. Jego wynalazcami są **bracia Jerzy i Jan Berggren z Chicago.**

FEJLETON „GAZ. POR." Z 22. VI. 1929

ARNOLD RUETHEL.

„Numer" z dziewięcioma nożami.

Praskowja robiła wraz z Rigglim „numer z nożami" Zamykano ją w skrzyni tak maleńkiej, że niesposób było pojąć, jak może pomieścić człowieka, a Riggli przeszywał skrzynię nożami.

Praskowja była brzydka, ale kochała swego partnera do szaleństwa i była o niego zazdrosna. Co wieczór, gotując mu jedzenie w małym wagonie, który służył im za mieszkanie, mówiła, że widziała przez szparę, jak posyłał całusy miss Bernardi... że wogóle widzi wszystko, wszystko i, że miss Bernardi wychodzi codzień nad ranem pijana z wagonu wagonu dyrektora

— Szukaj sobie od jutra innej partnerki... — kończyła co wieczór.

— Dobrze, będę szukał — odpowiadał

Potem jedli kolację i grali w karty.

*

Riggli wołał „Tratt", wtedy Rraskowja tuliła głowę w prawo, a nóż uderzał w lewo w próżnię.

Gdy rozlegał się krzyk „Birr" Praskowja wciągała brzuch, a cios padał pośrodku skrzyni.

Przy okrzyku „Jooo" cios przechodził o milimetr od nosa Praskowji.

„Coeur" zapowiadał uderzenie w serce i zmuszał do zwinięcia całego ciała w kłębek.

Okrzyki następowały zwykle w ustalonej kolei, ale niekiedy przychodziło niespodzianie „Birr" przed „Pratt" i trzeba było porządnie mieć się na baczności. Praca Praskowji wymagała jeszcze więcej przytomności umysłu, niż praca Riggliego, gdyż Riggli musiał tylko uważać, by nie dać fałszywego sygnału.

Taka była tajemnica ich numeru. O tem wszystkiem publiczność nie miała pojęcia, nie widziała, że od precyzji i dokładności zależy życie.

Praskowja cieszyła się, gdy Riggli zmieniał kolejność ciosów.

— Tego nie mógłbyś zrobić z żadną inną! — mówiła. Odrazuby padła

Riggli tylko kiwał głową

*

Pewnego dnia Praskowja schwytała ukochanego z inną. Siedział z miss coprawda tylko za stajniami i tylko trochę się całowali, ale to wystarczyło brzydkiej dziewczynie, by schwycić tamtą za włosy i porządnie przetrzepać.

Riggli oderwał rozwścieczoną Praskowję od ofiary i zawlókł ją do domu.

— Nie wiem, czego chciałaś — mówił. — Rozmawialiśmy tylko o Dorpacie, gdzie oboje byliśmy kiedyś zaangażowani...

Praskowja gotowała w milczeniu.

— Jutro możesz sobie poszukać innej partnerki... — powiedziała wreszcie.

— Dobrze odparł Riggli. — Poszukam.

W parę dni potem, już cały cyrk mówił o Praskowji i o tem, jak Riggli ją zdradza z miss Bernardi.

Praskowja milczała.

Ale miss Bernardi nie zapomniała zniewagi.

— Ten potwór.. — syczała do Riggliego.

Riggli śmiał się.

— Z takim potworem żyjesz..

— Cóż mam robić? Właź ty co wieczór do skrzyni.

— Naucz się innej sztuki. Będziemy podróżowali razem jako para Riggli - Bernardi.

— A ona?

— Niech robi co chce...

Miss była jak szatan. Nie dawała Rigglemu spokoju.

Praskowja wciąż łagodnie milczała.

— Opuścisz ją? — pytała miss.

— Nie..

— To nie przychodź więcej..

Zamknęła drzwi.

*

Wreszcie pewnego dnia Riggli miał tego dość. Tak albo tak

Postanowił, że tak.

Na popołudniowem przedstawieniu było pusto; a gdy przed wieczorem zaczął padać deszcz, na ostatnie przedstawienie przyszła zaledwie garstka ludzi.

— Dziś, albo nigdy... — pomyślał Riggli — Jest pusto, mało będzie krzyku... Nikt nie zauważy, że to umyślnie. Przypadek może się zawsze zdarzyć..

Drżał zlekka, gdy Praskowja przed wejściem do skrzyni, z uśmiechem kłaniała się publiczności.

Zamknął wieko. W cyrku zapanowała naprężona cisza.

„Tratt..." — nóż przeszył wieko.

„Birr".. — znowu to samo!

„Presto"... — doskonale!

„Leume"..

„Kei"...

Wykonywał ciosy w ustalonej kolei. Gardło miał zasznurowane.. Łzy spływały mu po policzkach...

„Jooo!" — krzyknął dziko i uderzył „Coeur".

Rzucił nóż i kłaniał się w milczeniu. Publiczność klaskała jak szalona.

Drżącemi palcami otworzył skrzynię. Praskowja zdrowa i wesoła wyskoczyła ze skrzyni. Jak zawsze. Kłaniała się dumna i szczęśliwa..

*

Riggli nie poszedł już więcej do tamtej. Nie oglądał się nawet za nią.

— Jesteś podły, Riggli — powiedziała wieczorem Praskowja. — Od jutra szukaj sobie innej partnerki. Zrozumiałeś?

Tym razem Riggli nic nie odpowiedział. Przytulił ją tylko do siebie mocno, jakby ją chciał zadusić, śmiał się i płakał jednocześnie. A Praskowja gładziła go po głowie z uśmiechem. Była szczęśliwa.

Tłum. F. M.

SPRAWY SZKOLNE

Nowy rok szkolny w świetle nowych programów.

ZASADNICZE PUNKTY NOWEGO ROZPORZĄDZENIA. — CZY ZAMIERZONY CEL ZOSTANIE OSIĄGNIĘTY? — POZORNA REDUKCJA ILOŚCI GODZIN. — BRAK ODPOWIEDNICH WARUNKÓW DO POMNOŻENIA GODZIN GIMNASTYKI. — NAUCZYCIELE NIE MOGĄ PODOŁAĆ NAWAŁOWI PRACY. — NIE WSZYSTKA MŁODZIEŻ KORZYSTA Z GIMNASTYKI. — REALIZACJA PROJEKTU NIE OSIĄGA SWEGO CELU.

Lwów, 21. czerwca.

Drugie półrocze obecnego roku szkolnego było tylko tak zwanym **okresem przejściowym.** Już bowiem z początkiem stycznia pojawiło się **nowe rozporządzenie** ówczesnego ministra oświaty dra Świtalskiego **w sprawie redukcji godzin szkolnych** i planów nauczania. Zamiarem ministra było a) **uzgodnienie planów godzin szkolnych w trzech klasach powszechnych najwyższych i w trzech gimnazjalnych najniższych, b) zredukowanie obowiązującej liczby godzin do 30 tygodniowo i c) wprowadzenie we wszystkich klasach tak szkół powszechnych, jak i gimnazjów po 3 godziny ćwiczeń cielesnych.**

Pierwszy punkt założenia ministra jest dopiero **teraz w opracowaniu i** szczegóły tych planów nie są jeszcze znane. Pewnem jest tylko to, że **nowy program zmierzać będzie do zupełnego zunifikowania programów** w trzech najwyższych klasach szkół powszechnych i w trzech pierwszych klasach szkół średnich. **Można już teraz wątpić, czy zamierzony cel zostanie osiągnięty,** a skłaniają do tego następujące powody: 1) **szkoły powszechne,** szczególnie na prowincji, **nie są jeszcze tak wyekwipowane,** jak szkoły średnie, w wielu z nich **brak najprymitywniejszych urządzeń szkolnych,** co oczywiście nie przyczynia się do podniesienia poziomu nauki w szkołach powszechnych; 2) **przygotowanie naukowe** nauczycielstwa szkół powszechnych **nie jest jeszcze tak wysoko postawione,** jak nauczycielstwa szkół średnich, skutkiem tego **o wyrównaniu wiedzy** w obu typach szkół jeszcze mówić nie będzie można; 3) wreszcie należy wziąć pod uwagę moment najważniejszy, a mianowicie **egzekutywę.** Nauczyciele szkół średnich mają w ręku **bardzo ważny atut:** uczniów niezdolnych i nieposłusznych **mogą usuwać ze szkoły,** względnie odstraszyć ich złą notą i opłatą czesnego od przeszkadzania innym w nauce. Nauczyciele szkół powszechnych taką bronią nie rozporządzają, gdyż uczeń do szkoły powszechnej chodzić musi i materjał nie nadający się do zespołu klasowego musi być tolerowany. Że wśród takich warunków o **podniesieniu poziomu nauki marzyć trudno,** tego także chyba nie potrzeba dowodzić.

Drugi punkt wyjścia ministra oświecenia, a mianowicie: **redukcja godzin do 30 tygodniowo** w następnym roku szkolnym nie tylko nie nastąpi, ale owszem czas trwania lekcyj tygodniowo powiększy się jeszcze prawie o dwie godziny, gdyż z nowym rokiem obowiązywać będą godziny 50-cio minutowe, a nie jak dotychczas 45-minutowe. Podczas gdy przedtem ilość minut tygodniowo wynosiła 1.395, obecnie wynosić będzie minut 1.500. I dalej: według obliczeń pedagogów uczeń w ciągu tygodnia musiał się przygotowywać do 24 godzin tygodniowo, teraz zaś po zredukowaniu będzie do przygotowania 25 godzin tygodniowo. Jakkolwiek rozporządzenie nie dąży do zdyskwalifikowania zredykowanych niektórych przedmiotów nadobowiązkowych, jak rysunków i śpiewu, to jednak przez **przeniesienie tych przedmiotów na czas popołudniowy już je przez to samo dyskwalifikuje,** a nawet nauka tych przedmiotów dla uczniów dojeżdżających i daleko mieszkających **jest wykluczona.** Ponadto, ponieważ niektóre zakłady szkolne nie posiadają odpowiedniego światła, akcesorjów, przeto i nawet dla bliżej mieszkających nauki prowadzić nie można.

Wreszcie trzeci cel nowego planu, t. j.: **pomnożenie godzin gimnastyki dla wychowania fizycznego jest w naszych warunkach wprost nieosiągalny.** Przeważna część zakładów naukowych nie posiada odpowiedniej ilości sal gimnastycznych ani boisk. Młodzież więc będzie zmuszona uczęszczać na godzinę gimnastyki do jakiejś bardzo odległej sali, włócząc za sobą książki, atlasy, słowniki i garderobę, bo przecież szkoły nasze w przeważającej liczbie nie posiadają odpowiednich szatni, ani też schowków dla uczni. W porze zimowej lub deszczowej młodzież narażona będzie na zaziębienia, przemoczenia, niszczenie garderoby i tym podobne przykrości.

Stan nauczycieli wychowania fizycznego nie był zupełnie przygotowany na zwiększoną ilość godzin gimnastyki, skutkiem więc braku odpowiedniej ilości sił musi się obciążyć nadprogramowemi godzinami dotychczasowe siły, które zadaniom swoim sprostać nie będą w stanie, zwłaszcza że nowe plany wymagają od nich **osobistego wykonywania ćwiczeń cielesnych.** Nauczyciel wymachujący pięć godzin z rzędu rękami i nogami, dla pokazania uczniom danego ćwiczenia, nie wytrzyma długo w zapale i zrobi się chorym. Prowadzenie ćwiczeń cielesnych przy tak wielkich masach, ciągle zmieniających się, staje się iluzoryczne. A już dodawać nie trzeba, ile nerwów kosztuje w garderobie odprowadzenie jednej gromady, a wprowadzenie następnej, już do drzwi szturmującej. Że w ścisku takim niszczy się garderoba, gubią się lub giną meszty, kostjumy, a nawet buty i książki, temu się nie można zbytnio dziwić, gdyż o kontrolę niezmiernie trudno, a specjalnego aparatu nadzorczego nie ma.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę samą lekcję gimnastyki, to przy tak wielkich klasach tylko **część będzie mogła korzystać z nauki, reszta zaś,** a szczególnie ci, którzy najwięcej tych ćwiczeń potrzebują, nie będzie miała z niej pożytku. W każdym zakładzie lekarze szkolni zwalniają pewien procent uczniów od nauki gimnastyki ze względu na stan zdrowia. Uczniowie ci już w tem półroczu uchodzili za uprzywilejowanych i zazdroszczono im choroby, ponieważ zyskują na tym interesie całe trzy godziny tygodniowo. Trzeba jeszcze dodać, że uczniowie wogóle z natury **nie czują sympatji do gimnastyki** i wyzyskują każdą sposobność do wykłamania się z godziny.

Reasumując nasze uwagi, dochodzimy do wniosku, że **realizacja nawet planów** nie daje pomyślnych widoków na przyszłość i że zamierzone rozporządzenia **nie osiągną swego celu.** Może nawet słuszność miało pewne pismo pedagogiczne, które **zwróciło uwagę na to, że takich planów na przyszłość nie należy redagować przy biurku, lecz powinno się rozpisać konkurs wśród pedagogów, a po przeprowadzeniu dyskusji nad najlepszemi projektami uniknęłoby się błędów i sprzeczności z życiowemi potrzebami szkoły i młodzieży.**

B. P.

SPRAWY KOLEJOWE.

Doroczny Zjazd delegatów okręgowych P.Z.K. i Z.Z.P.

Lwów, 21 czerwca.

Dnia 16 bm. odbył się w lokalu przy ul. Gródeckiej l. 81, okręgowy Zjazd delegatów PZK., zaś przy ul. Gródeckiej 121 okręgowy zjazd delegatów ZZP. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zjazdu, po sprawozdaniu z działalności zarządu, oraz komisji rewizyjnej za czas ubiegły, udzielono absolutorjum ustępującemu Wydziałowi. Oba zarządy obradowały osobno — poczem po przerwie obiadowej, odbyły się przy ul. Gródeckiej 121 wspólne obrady, w myśl statutu nowopowstałego związku „Zjednoczenia Kolejarzy Polskich". Po obszernej dyskusji przystąpiono do wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli: B. poseł Dolanowicz Stefan (prezes), Lercel Franciszek i Mattausch Bolesław, jako wiceprezesi, Rozehnal Bolesław, Kryciński Leonard, Ziemiański Mieczysław (Przemyśl) i Sumski Jan (Tarnopol).

Dziwne wędrówki wijów.

SZYNY KOLEJOWE POKRYTE BYŁY TAKIEM MNÓSTWEM WIJÓW, ŻE POCIĄG MUSIAŁ STANĄĆ.

Lwów, 21 czerwca.

Do liczby znanych zwierząt wędrujących, poza ptakami, rybami i owadami — należą także **tysiączonogi, czyli wije.**

Wędrówki wijów są tem dziwniejsze, **że są to zwierzęta, pozbawione możności szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce.**

Wije posiadają ciało wydłużone, lepkie i śliskie i zaopatrzone są w liczne, ale krótkie nogi. Różki mają krótkie; ciało ich pokrywają rzadkie włoski. Głowa jest gładka. Warga ich górna przy otworze ust jest lekko powycinana na dolnym brzegu głowy. Ciało składa się z 76 do 80 pierścieni. Długość wija wynosi około 158 milimetrów, szerokość 8 milimetrów.

Zwierzątka te wędrują całemi gromadami. Widziano je np. nad Morzem Martwem **w kolumnie długiej na 2000 metrów.** Wędrówki takie obserwowane były w Arabji skalistej i na Węgrzech. Polska nie zna ich. Szczególniej ciekawa była **wędrówka wijów na Węgrzech w r. 1878.** Trwała ona od marca do sierpnia! Wije zajęły tu linję kolejową nad Cisą, między stacjami Szajot, Török-szent, Miklós i Tegyreznek. Szyny były pokryte takiem mnóstwem tych stworzonek, **że koła lokomotywy ślizgały się po szynach,** a **w końcu pociąg musiał stanąć.**

Istnieje kilka gatunków wijów: Julus terrestris, Julus fasciatus, Julus trilineatus, Julus unileneatus. Gatunki te odbywają zazwyczaj swoje wędrówki z osobna — raz tylko, w Transylwanji zauważono olbrzymi pochód tysiąconogów, w którym wzięły zgodny udział te wszystkie gatunki.

Zegar jako skarbonka

Berlin, w czerwcu

Darmstadzka miejska kasa oszczędności wpadła na oryginalny pomysł. Oto udziela swym klijentom zegarów, nakręcanych co tydzień, które dopiero wówczas dają się nakręcić, aby szły dalej,, gdy wrzuci się do szpary umieszczonej w takim zegarze **odpowiednią monetę.**

Bankiet smakoszów.

NIEZWYKŁA IMPREZA URZĄDZONA PRZEZ PARYSKIE TOWARZYSTWO ZOOLOGICZNE.

Paryż, w czerwcu.

(=) Paryż — jak wiadomo — jest miastem smakoszów i wielojadów. Nigdzie może niema tylu związków i klubów gastronomicznych, które nawzajem starają się prześcignąć doborem i świetnością potraw.

Obecnie wystąpiło Towarzystwo Zoologiczne, mające na ogół bardzo mało wspólnego ze sztuką kucharską, z imprezą, która w kołach gastronomicznych Paryża wywołała wielkie zainteresowanie. Mianowicie wystąpiło ono z bankietem, któremu dało tytuł „uczta dla smakoszów".

Oczywista zjawiło się mnóstwo osób, które wcale się nie zawiodły. Obiad był w ten sposób zestawiony, że dania reprezentowały wszystkie części świata. Clou bankietu stanowił Coctail, zawierający 48 rozmaitych składników, które pochodziły z rozmaitych stron świata. Na deser podano egzotyczne owoce z Japonji i Indyj. Był to jeden z najciekawszych bankietów paryskich, którego dochód przeznaczony był na rozmaite cele naukowe i humanitarne.

W drapieżnych szponach „Czarnej ręki"

MUSSOLINI ODDAŁ WŁOCHOM WIELKĄ PRZYSŁUGĘ, TĘPIĄC PLAGĘ ZWIĄZKÓW TERORYSTYCZNYCH. — CAMORRA I MAFIA. — CZARNA RĘKA NA GARDLE CARUSA. — WYRAFINOWANE TORTURY MŁODEJ AMERYKANKI W NEAPOLU. — BITA BATOGIEM W KLATCE Z NOŻÓW, POTEM UTOPIONA W ZATOCE. — CHODZĄCA MOZAIKA.

(Do ryciny na str. 1).

Rzym, w czerwcu.

(+) Jedną z bezsprzecznych a wielkich zasług **Mussoliniego** pozostanie bezwzględne tępienie **tajnych organizacji terorystycznych** (mafja, camorra) będących oddawna

plagą Włoch.

Kamorzyści tworzą odrębne, świetnie zorganizowane społeczeństwo w społeczeństwie. Terenem ich działania są Włochy południowe (zwłaszcza okolice Neapolu) podczas gdy **mafja** gnieździ się głównie na Sycylji i w Kalabrji. Pozatem odgałęzienia tych organizacji rozwijają działalność wśród emigrantów włoskich w Ameryce **(czarna ręka).**

Camorra jak i mafia są to stowarzyszenia tajne, posiadające bardzo rygorystyczne statuty i srogo karzące wszelką zdradę. Cel ich jest bardzo prozaiczny:

zorganizowany rabunek.

Na kogo mafia zwróci uwagę, ten musi być przygotowany **na pozbycie się całego mienia albo na śmierć.** Spiskowcy nie żartują i dali tego nieraz krwawe dowody. Ofiarami ich padali wybitni bankierzy, politycy, artyści.

Słynny Caruso

bał się przyjeżdżać na występy do Włoch, bo mafia domagała się odeń ogromnego haraczu, grożąc w razie odmowy śmiercią. Łagodniejsza „czarna ręka" w Ameryce zbierała od niego stosunkowo umiarkowaną opłatę, wzamian zaco mistrz mógł śpiewać spokojnie. Bo trzeba przyznać, że organizacja tych łotrowskich band **działała precyzyjnie** i gdy jakiś opryszek próbował na własną rękę kogoś szantażować, **zaraz go**

dyskretnie sprzątano.

Kamorzyści bardzo chętnie zajmowali się bogatymi cudzoziemcami, ograbiając ich doszczętnie, a nieraz mordując. Z tego powodu rząd włoski miał wiele nieprzyjemności, a jednak wolał płacić grube odszkodowania, przepraszać itp., niż naruszyć potężną organizację. Dopiero **Mussolini** z właściwą sobie energją dobrał się do skóry tej podziemnej potęgi. **„Zrobię koniec z Czarną ręką we Włoszech"** —oświadczył **przywódca Czarnych koszul — i** słowa dotrzymał.

Przed rokiem na Sycylji schwytano i skazano przeszło 500 terorystów. — Prawą ręką Mussoliniego był tu prefekt policji Mori. Zadanie było niełatwe, zważywszy, że na Sycylji kamorzyści rekrutują się ze wszystkich warstw ludności: należy do nich zarówno lazzaron, jak mieszczanin, chłop, burmistrz, magnat etc.

Wśród licznego szeregu zbrodni, popełnionych przez Kamorrę, zasługuje na uwagę zamordowanie młodej Amerykanki

miss Estelli Reich.

Artystka ta zaproszona została do Neapolu przez bogatą magnatkę włoską, księżnę Rospigliosi. Kamorzyści uprowadzili miss Reich, by wymusić od niej szczegóły, odnoszące się do trybu życia księżnej, mające im umożliwić wymuszenie. Amerykankę poddano

wyrafinowanym torturom,

z których jedną przedstawia nasza rycina: **oto nagą wsadzono do pewnego rodzaju klatki, utworzonej z noży,** otaczających ciało ofiary, a równocześnie **oprawca smagał miss Reich biczem.** Nieszczęśliwa musiała te torturę wytrzymywać bez poruszenia, gdyż **przy najmniejszym ruchu noże wbijały się w jej ciało.** Dwie doby bez przerwy trwało to nieludzkie znęcanie się lecz dzielna Amerykanka nie zdradziła tego, czego od niej żądali prześladowcy. Wreszcie rozwścieczeni kamorzyści **utopili ją w zatoce neapolitańskiej.**

Wśród kamorzystów, schwytanych na Sycylji,

osobliwy typek

przedstawia niejaki **Mario Diveschi,** niewielki brodaty drab, którego całe ciało jest **istną mozaiką wytatuowanych sprośnych napisów, dziwacznych rysunków i ponurych sentencji.**

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Niezwykłe polowanie na bandytę.

ODBYWAŁO SIĘ ONO NA DACHU PAŁACU. — TŁUMY PUBLICZNOŚCI PRZYPATRYWAŁY SIE TEMU WIDOWISKU.

Paryż, w czerwcu.

(=) Tysiączna rzesza publiczności przypatrywała się onegdaj **polowaniu na bandytę,** które w policyjnej kronice Paryża jest czemś zupełnie wyjątkowem. Polowanie odbyło się

w zawrotnej wysokości

na dachu 6 p. domu. Policja wreszcie musiała zawezwać na pomoc straż pożarną, aby móc schwytać złoczyńcę. Widownią tego denerwującego zajścia był pałac na bulwarze Pereire.

Pewien włamywacz wtargnął do mieszkania inż. Doilena lecz został przez niego ujęty w chwili, gdy dobierał się do **kasy wertheimowskiej.** Opryszek porzucił narzędzia, **wyskoczył przez otwarte okno,** gzymsem dostał się na balkon, znajdujący się w odległości 2 metrów i drapiąc się coraz wyżej z nieprawdopodobną zręcznością **dostał się wreszcie na dach.** Na ulicy zebrały się tymczasem liczne tłumy, które z wielkiem zainteresowaniem przypatrywały się

temu widowisku

przypuszczając zrazu, że chodzi o **produkcje jakiego znakomitego akrobaty,** co zresztą w Paryżu jest **rzeczą dosyć częstą.**

Tymczasem inżynier **zaalarmował telefonicznie policję.** Niebawem **przybył jej oddział w dwóch autach.** Policja z trudem mogła dostać się do domu, gdyż przechodnie, których liczba wzrastała coraz bardziej, **zatamowali zupełnie dostęp.** Wreszcie dwaj policjanci dostali się ze strychu na dach. Za kominem odkryli po kilku minutach **poszukiwanego zbrodniarza.** Gdy zobaczył ścigających go, pobiegł aż ku brzegowi płaskiego dachu. Teraz przypuszczali policjanci, że z łatwością schwytają opryszka, gdyż przyległy dom był tylko czteropiętrowy i bandyta **nie mógł stanowczo na niego się dostać.**

Zuchwały i niezmiernie zręczny rzezimieszek rozpędził się i ku osłupieniu policjantów oraz widzów

olbrzymim skokiem

rzucił się wspaniałym łukiem na dach przyległego domu. Tłum wydał wówczas okrzyk na jego cześć. (!) Bandyta nie tracąc przytomności **skłonił się uprzejmie** gestem **oklaskiwanego aktora.** Tymczasem uwiadomiono straż pożarną, która przybyła z sikawkami. Z trudem przy jej pomocy schwytano wreszcie rzezimieszka.

Zmartwychwstały metropolita

NIEZWYKŁY WYPADEK POZORNEJ ŚMIERCI. — KONSTERNACJA W KOŚCIELE.

Ateny, w czerwcu.

(=) Niezwykły wypadek pozornej śmierci zdarzył się niedawno **w Methymni na wyspie Lesbos.** Grecko-ortodoksalny metropolita tego miasta **Monsignore Nicephor Glycas,** 80-letni starzec, musiał z powodu choroby **już od dłuższego czasu leżeć w łóżku.** Nagle stan jego **tak się pogorszył,** że jego otoczenie w każdej chwili **obawiało się zgonu.** Wreszcie wieczorem lekarz stwierdził, że

monsignore Glycas umarł.

Według rytuału grecko-ortodoksalnego kościoła **ubrano wspaniale zmarłego metropolitę** i posadzono

na krześle tronowem

w kościele metropolitalnym, gdzie kapłani przez dwa dni i dwie noce **odbywali straż przy zwłokach,** a wierni napływali tłumnie, aby **zobaczyć zmarłego.**

W drugim dniu jednak ku ogólnemu przerażeniu duchowieństwa i wiernych metropolita **podniósł się nagle z krzesła** i z równem przerażeniem zaczął **przypatrywać się swemu otoczeniu.** Obudził się mianowicie z letargu, a obecnie **czuje się zupełnie dobrze.**

Gdyby monsignore Glycas nie był metropolitą, **zostałby żywcem pogrzebany,** gdyż według zwyczaju orjentalnego chowa się zmarłych tutaj już

w dwanaście godzin

po nastąpieniu śmierci, co jest związane **z tutejszemi warunkami klimatycznemi.**

Najpoczytniejszy pisarz w Europie.

Półtora miljona egz. nakładu.

Berlin, w czerwcu.

(e) Emil Ludwig, którego „Napoleon" ukazał się niedawno w języku polskim, jest **jedynym w swoim rodzaju rekordzistą literackim.** Nakłady jego biografij wielkich ludzi dochodzą do wprost **bajecznych cyfr.**

Między innemi książka o Goethem przekroczyła nakład 40.000 egz. „Bismarck czyli dzieje bojownika" osiągnął 50.000 nakładu. Tom zbiorowy p. t. „Genjusz i charakter" zawierający m. inn. sylwetki Wilsona, Lenina, Voltaire'a, Byrona i Szekspira przekroczył również nakład 50.000 egz. Książka o Napoleonie — **100.000;** książka o Wilhelmie II. — **200.000 egz.**

Wreszcie szczyt twórczości Ludwiga **„Syn człowieczy",** zapowiedziany już w wydaniu polskiem, przekroczył 40.000 egzemplarzy nakładu.

Miarą ogromnego rozpowszechnienia dzieł Ludwiga jest fakt, że książki jego są przetłumaczone **na wszystkie języki europejskie** i przekroczyły łączny **nakład 1,500.000 egzemplarzy.**

Jest to rekord nie spotykany w ostatnich czasach.

Inspektor policyjny jako Goethe

WYSTĘP NIEZWYKŁEGO TENORA W TEATRZE WIEDEŃSKIM.

Wiedeń, w czerwcu.

(=)Dyrektor Eryk Müller zaangażował do Teatru Jana Straussa lirycznego tenora, Karola Köstlera, który w przyszłym tygodniu wystąpi jako Goethe w wodewilu Franciszka Lehara p. t. „Fryderyka", opartym na życiu tytana poezji niemieckiej.

Köstler był dawniej

inspektorem policji

we Wiedniu i w zupełnie przypadkowy sposób dostał się do przybytku Muzy. Oto w tym samym domu mieszkał znany śpiewak i nauczyciel śpiewu Franciszek Steiner, który pewnego dnia zwrócił uwagę na niezwykle piękny i miły głos, dochodzący doń z za ściany. Zainteresował się wówczas inspektorem policji i zaproponował mu naukę śpiewu. Po dwuletniej nauce mógł już Köstler wystąpić publicznie i zyskał z naczny sukces.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Mierzenie temperatury gwiazd odległych od ziemi o tysiące lat światła.

Z CUDÓW NOWOCZESNEJ FIZYKI, ODDANEJ NA USŁUGI ASTRONOMJI. — TERMOMAGNES, NAJCZULSZY PRZYRZĄD FIZYKI NOWOCZESNEJ. — ŁAPIE I NOTUJE NAWET NAJDROBNIEJSZĄ ILOŚĆ CIEPŁA. — APARAT DRA KLOPSTEGA. — NAGRZANIE ALJAŻU WYTWARZA OGROMNĄ SIŁĘ ELEKTROMAGNETYCZNĄ.

N. Jork, w czerwcu.

(e) Profesor fizyki w Chicago dr. Paul Klopsteg, będący wybitnym badaczem przyrody, dokonał wynalazku, który może osiągnąć rezultaty trudne jeszcze dzisiaj do przewidzenia: Wynalazł on termomagnes, przewyższający wszystkie dotychczasowe znane przyrządy tego rodzaju tak pod względem siły, jak i działalności.

Co to jest termomagnes?

Jeżeli aljaż dwu metali, (najlepiej bizmutu z miedzią lub cyną) poddamy najlżejszemu choćby ogrzewaniu, to powstaje natychmiast prąd elektryczny, którego siła zależna jest od stopnia nagrzania powierzchni aljażu. Wogóle jednak prąd elektryczny w ten sposób wywołany, jest bardzo słaby. Wprawdzie zbliżona do takiego aljażu igła magnesowa wykazuje jaknajwyraźniej przez swe odchylenie, że prąd istnieje, fakt ten wszakże zdołano dotychczas wyzyskać raczej do celów naukowych, niż technicznych.

Pod względem naukowym fakt ten umożliwił rzecz wprost nieprawdopodobną, bo

mierzenie temperatury ciał niebieskich, krążących w przestworzu w niezmiernej od nas odległości.

W tym celu umieszcza się w ognisku teleskopu odrobinę aljażu bizmutu i cyny, tworzącego niejako stos termoelektryczny, do tego stopnia czuły, że może wykazać dokładnie nagrzanie, sięgające zaledwie jednej stutysięcznej części stopnia Celsjusza. Ze stosem tym znów połączony jest zapomocą drucików bizmutowych galwanometr d'Arsonvala, nie mniej zadziwiający swą czułością, gdyż wykazuje na skali, umieszczonej w odległości ośmiu metrów prąd o natężeniu nawet tylko trzech

miljardowych części ampera!

Gdy zatem teleskop, zaopatrzony w te przyrządy, skierujemy na gwiazdę badaną, to nawet ta minimalna ilość ciepła, jaką promienie tej gwiazdy przesyłają do teleskopu, wywoła prąd elektryczny, uwidoczniający się na skali galwanometru d'Arsonvala, co już wystarcza astronomom do obliczenia właściwej temperatury gwiazdy badanej.

A że rezultaty otrzymane tą drogą, zaiste, genjalną, muszą być ścisłe, tego dowodzi stwierdzenie wyników

zupełnie identycznych

przez obserwatorjum paryskie i przez obserwatorjum na Mount Wilson w Ameryce przy mierzeniu temperatury pewnych gwiazd, całkiem niezależnie i bez żadnego porozumienia pomiędzy obu temi obserwatorjami.

A dodajmy jeszcze, dla większego uwypuklenia niezmiernej czułości przyrządów termoelektrycznych, używanych przy tego rodzaju badaniach, że

płomień świecy,

ustawionej w oddaleniu jednego metra, przesyła nam prawie dwieście pięćdziesiąt miljonów razy więcej ciepła, niż promienie gwiazdy pierwszorzędnej wielkości!

Jednak przyrząd termoelektryczny dr. Klopstega posiada kształt inny i przeznaczenie jego jest też inne. **Przyrząd ten wytwarza prąd elektryczny nieskończenie silniejszy od prądów otrzymanych do tychczas drogą nagrzewania aljażów metali, a utworzony jest**

z aljażu nowego,

stanowiącego jeszcze tajemnicę wynalazcy.

W tych dniach dr. Klopsteg demonstrował ten swój termomagnes przed gronem zaproszonych gości i zdołał podobno przez nagrzanie aljażu, ważącego zaledwie półtora kilograma, wytworzyć, ku ogólnemu zdumieniu, **siłę elektromagnetyczną, unoszącą około 150 kilogramów, t. j. ciężar równy**

wadze dwu ludzi.

O ile sensacyjny wynalazek uczonego amerykańskiego da się zastosować w praktyce, to dopiero przyszłość okaże, należy jednak zaznaczyć, że posiadałby znaczenie ogromne, gdyż **możność taniego, bez pośredniego przekształcania ciepła w prąd elektryczny na wielką skalę, stanowiłby dla techniki zdobycz epokową.**

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Dostaniemy wreszcie nowy ratusz.

OBECNY BUDYNEK ZOSTAJE ZNIESIONY. — SPECJALNE POMIESZCZENIE DLA KUPCÓW. — BUDOWA NOWEGO DWUPIĘTROWEGO GMACHU Z WIEŻĄ.

Stanisławów, w czerwcu.

Niewątpliwie wszyscy mieszkańcy naszego miasta z zadowoleniem przyjmą wiadomość, że **dotychczasowy ratusz przestanie wreszcie istnieć.** Bo obecny budynek stary i mocno zniszczony, szpecił miasto, a ze względu na lichy materjał stanowczo **nie nadaje się do remontu.** Dlatego też na ostatniem posiedzeniu powziął Magistrat miasta uchwałę, treścią której już w najbliższym czasie rozpoczęte zostaną roboty **około nowego ratusza.**

Powstanie zupełnie nowy gmach, na miejscu starego, przy użyciu jedynie dotychczasowych fundamentów. Koszta budowy nowego ratusza wyniosą około 350.000 zł. — Budowa zastanie rozpoczęta już w najbliższym czasie, tak, że jeszcze w jesieni 1929 będzie parter zupełnie gotów i oddany zostanie dotychczasowym kupcom. Budynek będzie **dwupiętrowy, z wysoką wieżą pośrodku.** By nie pozbawiać obecnych kupców możności zarobkowania wskutek budowy, już w najbliższych dniach wystawione zostaną w rynku **dwa duże baraki,** w których kupcy, którzy mają sklepy w dotychczasowym ratuszu, znajdą tymczasowe pomieszczenie. Tak więc kupcy ci w ilości 27 pomieszczeni będą w tych dwu barakach, z których jeden stanie na rynku od strony kościoła ormiańskiego, a drugi od strony kościoła farnego.

Przyznać trzeba, że Zarząd miasta słusznie ostatecznie tę sprawę załatwił, bo był już najwyższy czas, by dotychczasową ruderę, porosłą trawą nawet, z widowni usunąć.

Strzelili do posterunkowego.

Stanisławów, w czerwcu.

Wczoraj dwaj nieznani dotychczas sprawcy **strzelili dwukrotnie z karabinu do patrolującego posterunkowego P. P. Macoszaka w Zielonem powiat Kossów,** w momencie gdy tenże przechodził drogą Kopylarz w odległości 2 km. od granicy rumuńskiej. Na szczęście Macoszak nie został trafiony, a jedynie sprawcy **zastrzelili jego psa.** Posterunkowy rozpoczął natychmiast pościg przyczem oddał kilka strzałów za uciekającymi, ci korzystając jednak z ciemności nocnych zdołali zbiedz do obok położonego lasu. Dochodzenia są w toku.

Herszt szajki wiejskich bandytów skazany na śmierć.

ZAMORDOWAŁ SWEGO KONKURENTA. - WYROK SĄDU PRZYSIĘGŁYCH.

Stanisławów, w czerwcu.

W dniu 14 września 1928 zamordowany został w sposób skrytobójczy we wsi Pniowie niejaki **Krzyczowski.** Zamordowany był kierownikiem szajki parobków, których wiele istnieje w Pniowie, a które słyną ze zbrodniczości i awanturniczości.

Jak wykazały dochodzenia policyjne morderstwa dokonała **inna banda parobków** i na skutek dochodzeń aresztowano herszta jej w osobie Ołeksy Łomeja. Już w dniu 14 grudnia 1928 odbyła się rozprawa i Łomej został wówczas zasądzony **na karę więzienia przez 6 lat.** Jednakowoż już po rozprawie oświadczył Łomej, że **zna jeszcze osobę drugiego sprawcy,** wobec czego Prokuratura wniosła **zażalenie nieważności.** Sąd Najwyższy zniósł wyrok i przekazał sprawę ponownie sądowi przysięgłych w Stanisławowie. Wobec czego odbyła się wczoraj ponownie rozprawa przed sądem przysięgłych, gdzie jako oskarżeni zasiadali Ołeksa Łomej oraz zadenuncjonowany przez niego **Nykoła Berczak.** Berczak przyznał się do popełnienia czynu, jednak, że nie miał zamiaru zamordowania śp. Krzyczowskiego, a działał tylko wskutek namowy Łomeja. Wynik tej rozprawy **był bardzo tragiczny dla Łomeja.** Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uznanym on został winnym skrytobójczego morderstwa i zasądzony **został na karę śmierci przez powieszenie,** natomiast Berczak za zbrodnię zabójstwa zasądzony został **na karę więzienia przez 4 lata.** Tragicznym był moment ogłoszenia wyroku śmierci, gdyż Łomej zrozumiawszy o co chodzi, począł głośno szlochać i błagać Trybunał o litość, a gdy usiłowano go ze sali wyprowadzić, począł się bronić, mniemając, że wyrok ma być natychmiast wykonany. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Krupka, wotowali sędziowie s. o. Fried i Wiszniewski. Oskarżał prokurator Onuferko. Oskarżonego Breczaka bronił adw. dr. Klein, natomiast Łomeja adw. dr. Oleśnicki, który też zgłosił zażalenie nieważności.

Nie mogę połączyć, bo zamało łączników.

ACH TE TELEFONY, TELEFONY!...

Stanisławów, w czerwcu.

Nie ma dosłownie dnia, by nie trzeba uskarżać się na nasze telefony i gdybyśmy chcieli umieszczać wszystkie żale abonentów poczty stanisławowskiej, to musielibyśmy poświęcać dzień w dzień conajmniej jedną kolumnę telefonom stanisławowskim, a tego one stanowczo nie warte. Ostatnio jednak wprowadziła poczta stanisławowska pewną **bardzo ciekawą nowość,** naturalnie jak zwykle na niekorzyść abonentów. Oto ciągle się zdarza, że gdy po długiem dzwonieniu zgłasza się centrala, na żądanie połączenia odpowiada „nie mogę połączyć, bo za mało łączników". To już całkiem coś nowego. Bo przecież abonenci na to opłacają drogie pieniądze, by otrzymać połączenie, a tłumaczenie się brakiem łączników wygląda **tylko na kpiny.** A co by Zarząd techniczny odpowiedział na to abonentowi, gdyby ten na wezwanie opłaty telefonicznej odpowiedział **„nie płacę bo mam za mało pieniędzy"**

Może przecież Lwowska Dyrekcja Poczt i Telegrafów wglądnie w te mi-łe stosunki pocztowo, telegraficzno-telefoniczne w Stanisławowie i zaopiekuje się choćby trochę więcej upośledzonymi abonentami stanisławowskimi.

Podziękowanie.

Wielmożnej Pani **Dr. J. Zasławskiej** za bezinteresowną pomoc lekarską i wyleczenie córeczki, oraz za troskliwą opiekę, składają wyrazy gorącego podziękowania

WILDEROWIE

Stanisławów, w czerwcu.

Uboga staruszka, 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzona rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Projekt reformy loterji klasowej.

POLSKA PRZEJĘŁA BEZKRYTYCZNIE OD NASZYCH SĄSIADÓW LOTERJĘ KLASOWĄ, KTÓREJ FORMA JEST PRZESTARZAŁĄ I NIE ODPOWIADA SWEMU ZADANIU. — NALEŻY ZREFORMOWAĆ LOTERJĘ KLASOWĄ TAK, BY BYŁA DOSTĘPNĄ NAJSZERSZYM SFEROM LUDNOŚCI.

J. Handelsman znany i wysoko ceniony znawca naszego życia gospodarczego, przesyła nam ciekawe uwagi w sprawie projektu reformy loterji klasowej, które poniżej zamieszczamy:

Lwów, 21 czerwca.

Loterja klasowa w obecnej **formie jest przestarzałą** i nie odpowiada w zupełności swemu zadaniu.

Jak zwykle, tak i w tym wypadku Polska przejęła loterję klasową **bezkrytycznie i bez wszelkich zmian od naszych sąsiadów,** nie zastanawiając się wcale nad tem, czy nie należałoby przeprowadzić jakiejkolwiek zmiany na pożytek tak ludności jak i Rządu. A przecież Polska mogłaby wystąpić ze swoim **oryginalnym pomysłem,** który rychło znalazłby licznych naśladowców, gdyż dałby tak Rządowi, jak i grającym znacznie większe korzyści.

Obecna loterja klasowa wykazuje **następujące kardynalne wady:**

1) Okres 5 miesięcy jest bez względu na obecne szybkie tempo życia bezwarunkowo za długi i wielka liczba graczy zniecierpliwia się.

2) Cena losu zł. 200.— względnie 100 za ½ i 50 za ¼ jest za wysoką i nie daje możności uczestniczenia w loterji klasie robotniczej i małorolnej czyli 80% ludności.

3) Podział wygranych jest bardzo wadliwy i źle obmyślany. Na 185.000 losów jest 92.500 czyli połowa t. zw. wygranych z czego jednak tylko 107 wygranych od 10.000 zł. zwyż zasługuje na to miano. Reszta 92.393 są faktycznie tylko premjami pocieszenia, nie dającemi nikomu zadośćuczynienia. Jeśli już kto jest tym szczęśliwcem, że na jego numer losu padła wygrana zł. 5.000.—, to posiadający zwykle ¼ losu otrzyma całych 1.000 zł. po potrąceniu 20% dla Skarbu Państwa. Czy kwota taka może komu, nawet najbiedniejszemu przynieść **trwałą poprawę bytu,** nie mówiąc już o niezależności materjalnej? Zaś 69.000 wygranych po zł. 250 — przy których grający otrzymuje swoją stawkę napowrót, mija się zupełnie z celem, ponieważ, jeśli kto zaryzykuje zł. 200.—, 100.— lub 50.—, to liczy się z góry z tem, że albo wygra pokaźniejszą kwotę albo stawkę przegra, wygrana zaś tak drobnej kwoty rozgorycza i zniechęca gracza do loterji klasowej. Na 92.500 wygranych tylko jeden szczęśliwiec wygrać może premję, a mając ¼ losu, przypadnie mu netto 80.000 zł. wzgl. 70.000, reszta wygranych większych po kilka tysięcy zł. nikogo na długo pocieszyć nie może.

4) Skarb Państwa zarabia rocznie na loterji klasowej brutto tylko 11.308.800 zł. podczas gdy wedle planu w dalszym ciągu podanym zarobić może 14,400.000 zł. przy warunkach dla graczy nieporównanie korzystniejszych.

Należy zatem zreformować loterję klasową by:
1) działała szybko;
2) by była dostępną najszerszym sferom ludności;
3) by dawała pewnej ilości graczy szanse osiągnięcia rzeczywistej niezależności materjalnej.
4) by Skarbowi Państwa przysporzyła większy dochód bez szkody dla graczy.

Wszystkim tym wymaganiom odpowiada następujący plan loterji, którą nazwać można „LUDOWĄ LOTERJĄ KLASOWĄ".

Loterja podzieloną jest jak dotychczasowa na 5 klas i wydaje w każdej klasie 1.000.000 losów po 2 zł.

Zatem przyniesie	I. klasa	2,000.000 zł.
	II. „	1,000.000 zł.
	III. „	1.000.000 zł.
	IV. „	1,000.000 zł.
	V.	1.000.000 zł.
		6,000.000 zł.

W 1, 2, 3 i 4 wylosowane zostaje po ½ losów, a wygrane stanowią bezpłatne losy do następnej klasy. Losowanie odbywa się co 6 dni, tak że każda loterja ukończoną zostaje w ciągu miesiąca.

W piątej klasie odbywa się losowanie całej sumy 6,000.000 zł. podzielonej na następujące wygrane:

1 wygrana	po zł.	300.000 zł.	300.000
1 wygrana	po zł.	200.000 zł.	200.000
2 wygrane	po zł.	150.000 zł.	300.000
20 wygran	po zł.	100.000 zł.	2,000.000
50 wygran.	po zł.	50.000 zł.	2.500.000
70 wygran	po zł.	10.000 zł.	700.000
144 wygranych		zł.	6,000.000

z tego otrzymuje Skarb Państwa 20% tj. 1,200.000 zł. czyli z 12 loteryj w roku zł. 14,400.000 brutto.

W ten sposób z każdego ciągnienia wyjdzie 74 obywateli materjalnie niezawisłych zaś 70 z wydatnym zasiłkiem finansowym, zaś rocznie 1728 ludzi zasobnych, którzy Skarb Państwa w dalszym ciągu zasilać będą podatkami z dochodów osiągniętych z wygranego kapitału. Uczestnictwo w jednej loterji klasowej wyniesie przeciętnie na każdego gracza tylko 6—7 zł połączone ze znacznie większemi korzyściami aniżeli przy obecnym systemie i opłacie zł. 200 za los. Rozsprzedaż losów odbywałaby się mogła albo przez kolektury dotychczasowe, które jednak musiałyby się zobowiązać do założenia w każdem mieście powiatowem oddziałów w lokalach frontowych, **każdemu dostępnych,** albo też możnaby zobowiązać wszystkie hurtownie tytoniowe, naturalnie za prowizją, do rozdziału losów między wszystkie sklepy tytoniowe z tem, że przydzielona każdej hurtowni ilość losów musi być w całości rozdzieloną i nie może być zwróconą ani w całości ani częściowo.

Projekt mój spotka się zapewne z zarzutem, że wylosowanie i sporządzenie **listy 500.000 numerów jest w przeciągu kilku dni niemożliwem.** Tak by też było, gdyby losowanie w I, II, III i IV klasie odbywało się trybem dotychczasowym. W czasie elektryczności jednak nie istnieją przeszkody techniczne. Ze względu na to, że w I, II, III i IV klasie wygrane stanowią tylko bezpłatne losy do dalszej klasy, jest przy ciągnieniach w tych klasach kontrola publiczna zbędna, a losowanie odbywać się może **zapomocą elektrycznych aparatów,** wyrzucających numera z błyskawiczną szybkością, tak, że 500.000 numerów wylosowanychby było w przeciągu 1—2 godzin, zwłaszcza jeżeli użyje się do tego celu kilku aparatów. Aparat taki jest zupełnie prymitywnej konstrukcji, który sporządzony być może przez pierwszego lepszego elektrotechnika, a w.: obszerny rezerwoar, szczelnie zamknięty, z otworem do wrzucania numerów, wewnątrz kilkuramienne koło, poruszane elektrycznie w celu ciągłego mieszania numerów oraz języczek, który podchwytuje po jednym numerze i przez otwór w tym celu sporządzony, wyrzuca go na zewnątrz. Przyrząd poruszany zapomocą prądu elektrycznego. Numery wylosowane wpisuje się podczas wyrzucania ich przez automat i równocześnie partjami oddaje do drukarni. W ten sposób losowanie wraz z wydrukowaniem i rozesłaniem uskutecznione być może w przeciągu 48 godzin.

Losowanie główne tj. w piątej klasie odbyć się już powinno z zachowaniem największej ostrożności w obecności publiczności i przy kontroli sfer obywatelskich. W klasie tej wylosuje się tylko 144 numerów, zatem proceder przy zachowaniu zwykłych formalności nie zajmie wiele czasu. Loterja taka bardzo szybko by się spopularyzowała, a losy byłyby rozchwytane, tak, że wkrótce okazałaby się potrzeba podwojenia ilości losów, a zatem i wygranych.

J. Handelsman.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

Z nieprzebranego skarbu dziwów przyrody.

WZAJEMNA ZALEŻNOŚĆ ZJAWISK. — ZAPALENIE PŁUC U KOTÓW W ANGLJI, SPOWODOWANE PRZEZ ROBAKI. — WĘDRÓWKA PASORZYTÓW OD KOTA DO MYSZY I Z POWROTEM. — SZCZURY POLNE I BĄKI.

Londyn, w czerwcu.

(e) Ciekawy przykład **zależności wzajemnej zjawisk w przyrodzie** podaje angielskie pismo przyrodnicze „Journal of Hemipthology":

We wszystkich dzielnicach Anglji **zdarza się u kotów zapalenie płuc,** wywołane — jak stwierdzono — przez **bardzo drobne robaki.** Stworzenia te **składają jajka**

w tkankach płuc kotów,

jajka owe rozwijają się w tkankach płucnych, dostają się do tchawicy, ztamtąd do pyska i są połykane, poczem przechodzą do żołądka i kiszek, wreszcie wydzielane są z kałem.

Dostawszy się w ten sposób na świat larwy robaków rzeczonych, zamierają, chyba, że **połknięte są przez myszy,** pożerające często kał większych zwierząt. W takim razie larwy znalazłszy się w kiszkach myszy, **przedziurawiają ich tkanki i usadowiwszy się w tkankach mięśniowych,** tworzą tam sobie

rodzaj woreczków

w których spoczywają, nie rozwijając się dalej.

Jeżeli jednak kot pożre mysz taką, to robak rozwija się dalej i przedziurawiwszy znów tkanki, **wędruje do płuc, w których wywołuje zapalenie, pociągające za sobą śmierć kota.**

Jeżeli zatem koty angielskie nie mają padać ofiarami zapalenia płuc, należałoby nie dopuścić, aby żywiły się myszami. A przecież koty utrzymywane są przeważnie właśnie dla tępienia myszy.

Mamy wobec tego do czynienia

z błędnem kołem

bez wyjścia: Myszy pożerane są przez koty, ale mszczą się na swych mordercach, wywołując w nich chorobę śmiertelną.

Idźmy jednak dalej.

Po wsiach koty są pożyteczne nietylko ze względu na tępienie myszy, ale także

szczurów polnych.

Schwytawszy takiego szczura kot **zagryza go, ale nie pożera.** Szczur zaś polny szkodliwy jest dla hodowli bydła, pożera bowiem **jajka i larwy trzmieli (bąków),** a bąk znów, latając po łąkach zasianych koniczyną, zapładnia kwiaty koniczyny, roznosząc na swem ciele kosmatem jej nasionka wobec czego musi być **uważany za owad bardzo użyteczny.**

I znów jesteśmy świadkami

ciekawego zjawiska:

Im więcej jest kotów na wsi angielskiej, tem mniej szczurów polnych, a co za tem idzie, więcej trzmieli, przez co koniczyna rozrasta się bujnie dając lepszą paszę dla bydła.

Można zatem powiedzieć, że **mięso które Anglicy spożywają, jest w pewnej mierze zależne od ilości kotów na wsi angielskiej.**

—o—

Operacja, jakiej jeszcze nie było.

PACJENT Z ZIMNĄ KRWIĄ ŚLEDZI W LUSTRZE JEJ PRZEBIEG. — CUDOWNA WYTRZYMAŁOŚĆ ROBOTNIKA.

Rzym, w czerwcu.

(=) Niezwykle zimną krew okazał niedawno **robotnik portowy w Messynie,** który od zazdrosnej narzeczonej otrzymał **sztyletem cios w serce.** Przeniesiono go natychmiast do kliniki, gdzie badanie lekarskie okazało, że **rana nie jest tak głęboka,** aby mogła narazić życie robotnika i że chory

niewątpliwie zostanie uratowany,

jeżeli rana **zostanie zaszyta.** Uśpienie zranionego groziło jednak **śmiercią,** gdyż w tym wypadku **serce nie wytrzymałoby operacji.**

Gdy robotnika uwiadomiono ogólnie o tym stanie rzeczy, oświadczył on odrazu, że pozwoli

dokonać na sobie operacji

bez narkozy,

gdyż nieraz już otrzymywał większe nawet rany a nie **tracił przytomności. Wogóle znosi on ból bardzo dobrze.** Chciał nawet

śledzić przebieg operacji w lustrze,

na co się zgodzono.

I rzeczywiście przez cały czas trwania operacji robotnik **nie drgnął nawet,** choć uczuwał **naturalnie ból bardzo silny.** Operacja trwała tylko kilka minut. Po jej ukończeniu **czuł się pacjent znakomicie** i nie okazywał zwykłego w takich wypadkach **zmęczenia czy osłabienia.** Jego zdrowa i silna natura okazała się w tym wypadku **nader zwycięską.**

Nowoczesny Abraham

ZABIŁ WŁASNEGO SYNA, PONIEWAŻ ŻĄDAŁY TEGO BOGI.

Londyn, w czerwcu.

(=) „Times" podaje następującą wiadomość: W ub. tygodniu skazano w Simli na śmierć pewnego **Hindusa, nazwiskiem Karabu,** który własnego ukochanego syna **poświęcił bogom.** Synobójca przyznał się do zbrodni, oświadczył jednak, że **zastosował się do woli bożej,** a synowi swemu zapewnił

niebiańską rozkosz.

Karabu był bardzo pobożny i długie godziny spędzał w świątyni w **Kono Trappa.** Pewnego dnia zjawiło mu się bóstwo i rzekło do niego: „Jesteś pobożny i **dlatego miłuję cię nade wszystkich.** Chcę ci dać dowód łaski swojej. Daj mi syna swego, a powiodę go do **promiennej i cudownej szczęśliwości".**

Wówczas Karabu zaprowadził syna do świątyni i poprostu go — **zarżnął**

KRONIKA

21 CZERWCA
Piątek
Alojzego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Piątek, 21. czerwca o godz. 7.30 „Sad wiśniowy". II. występ Teatru Stanisławskiego.

Sobota, 22 czerwca o godz. 7-mej „Cyrulik Sewilski" gośc. wyst. Olgi Olginy.

Sobota, 22. czerwca o godz. 10-tej „Ożenek", ‚komedja III. wyst. Teatru Stanisławskiego.

Niedziela 23 czerwca o godz. 7.30 „Na dnie", sztuka — IV. wyst. Teatru Stanisławskiego.

*

Olga Olgina, znakomita artystka operowa, wystąpi na naszej scenie tylko jeden raz w sobotniem przedstawieniu „Cyrulika Sewilskiego". Partja Rozyny należy do najświetniejszych kreacji tej niepospolitej artystki, która święciła w niej sukcesy na pierwszorzędnych scenach zagranicznych. Obok znakomitej artystki biorą udział w jutrzejszem przedstawieniu tej klasycznej opery pp. Cyganik (Figaro) Hinglerowa, Szymonowicz, Tarnawski i Zopoth. Dyryguje p. Lehrer. Przedstawienie „Cyrulika" rozpoczyna się wyjątkowo o godz. 7-mej wieczorem.

„Marja Stuart" ukaże się poraz ostatni w tym sezonie na niedzielnem przedstawieniu popołudniowem, które Dyrekcja daje po cenach o 50 proc. zniżonych. Będzie to ostatnie już przedstawienie popołudniowe w obecnym sezonie. Obsada ról niezmieniona z pp. Leonją Barwińską i Leonją Rasińską w świetnych kreacjach Marji Stuart i Królowej Elżbiety.

„Pygmaljon", grany obecnie w Teatrze Małym z udziałem Aleksandra Węgierki, święci w dalszym ciągu sukcesy i zapełnia na każdem przedstawieniu widownię teatru wyborową publicznością, która przyjmuje sztukę i wykonawców wprost owacyjnie. „Pygmaljon" grany będzie jeszcze tylko przez kilka dni.

Teatr Stanisławskiego występuje dziś z drugą kolejno sztuką swego repertuaru. Ujrzymy mianowicie znakomitą sztukę A. Czechowa „Sad wiśniowy". Jest to jeden z najpiękniejszych utworów tego pisarza, przedziwnie subtelny w ujęciu, a owiany nieprzepartym czarem poezji cichej melancholji i rezygnacji. W repertuarze artystów rosyjskich sztuka ta zajmuje jedno z naczelnych miejsc i stanowi popis ich wysokiego kunsztu aktorskiego i reżyserskiego. Jutro w sobotę trzeci występ Teatru Stanisławskiego w pełnej humoru komedji Gogola „Ożenek", w niedzielę czwarty występ w głośnej sztuce Gorkiego „Na dnie". Bilety zniżkowe urzędnicze na te przedstawienia obowiązują.

*

TEATR MAŁY:

Piątek, 21. czerwca o godz. 7.30 „Pygmaljon" gośc. wyst. Al. Węgierki.

Sobota, 22. czerwca o godz. 7.30 „Pygmaljon", wyst. Węgierki.

Niedziela 23 czerwca o godz. 7.30 „Pygmaljon", gość. wyst. A. Węgierki.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Apollo: „Ojcze"! „Kapitan Sorrel i jego syn"
CASINO: „Tajemniczy Chińczyk".
CHIMERA: „Uśmiech słońca"
COLOSSEUM: „Kobieta z biczem".
FATAMORGANA: „Kurjer carski".
GRAŻYNA: „Marynarze i blondynki".
KOPERNIK: „Musisz się ze mną ożenić", oraz „Serenada".
LEW: „Jackie Coogen marynarzem".
LUNA: „Demon kopalni złota".
OAZA: „Ofiara Kabaretu".
MARYSIEŃKA: „Musisz się ze mną ożenić", oraz „Serenada".
PAN: „Szaleństwo jednej nocy"
PALACE: „Goniec Cesarski".
PASAŻ: „Stać tu Eddie Polo".
PROMIEŃ: „Spowiedź kapelana".
UCIECHA: „Znak Zorzy".

—o—

Wojewoda lwowski wyjechał w sprawach urzędowych do Warszawy. Interesentów przyjmować będzie w poniedziałek t. j. 24 bm.

Na rektora Uniw. Krakowskiego na r. 1929/30 został obrany prof. Dr. Henryk Hoyer.

Dr. Adam Mitscha profesor Konserwatorjum P. T. M. i lektor Uniwersytetu J. K., obejmuje stanowisko profesora przedmiotów teoretycznych w państwowem Konserwatorjum w Katowicach, dokąd przenosi się na stały pobyt.

(—) **Nowy dyrektor okręgowego Urzędu Ubezpieczeń.** Dowiadujemy się, że dyrektorem okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, został mianowany p. Jan Ochman radca Magistratu we Lwowie, który objął już urzędowanie. Dotychczas funkcje dyrektora tego Urzędu sprawował dr. Szkodziński.

Polskie Towarzystwo Matematyczne donosi: Posiedzenie lwowskiego oddziału odbędzie się w sobotę dnia 22 bm. o godz. 20.25 w sali I. U. J. K. 1) Dr Hasso Härlen: Ueber den Satz vom ausgeschlossenen Dritten. 2) Dr Stefan Kaczbarz: Uzupełniony układ ortogonalny Rademachera. 3) Dr Zbigniew Łempicki: O pewnej metodzie interpelacji trygonometrycznej.

Złośliwośc czy przypadek? W Pałacu Sztuki w Salonie wiosennym wystawił między innymi szereg prac znany artysta rzeźbiarz p. Eugenjusz Weinberg. Onegdaj nieznany zarządowi sprawca strącił — niewiadomo czy umyślnie czy przez nieuwagę — najpiękniejszą z rzeźb artysty, wskutek czego figura rozbiła się na kawałki. Podobne rzeczy nie zdarzają się nigdzie, bo wszędzie sale wystawowe bywają czujnie dozorowane i nikomu nie wolno dotykać wystawionych dzieł sztuki. U nas zaś rzeźba o wielkich rozmiarach została zupełnie zniszczona i nikt się tem nie interesuje. A gdzie jest kultura zwiedzającej publiczności, o to lepiej nie pytajmy.

Zarząd Towarzystwa Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół" we Lwowie donosi: Odnośnie do komunikatu w dziennikach Zarząd Towarzystwa Ochotniczej Straży pożarnej we Lwowie, donosi, że „Sokół" żadnych składek i zbiórek nie urządza, a kwestujący strażacy nie należą do wymienionego Towarzystwa — Walne zgromadzenie Towarzystwa Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół" we Lwowie, odbędzie się dnia 23 czerwca 1929 o godzinie 10 rano w lokalu własnym ogród kościuszki.

Na likwidacyjnem posiedzeniu Prezydjum Komitetu, Obchodu 10-lecia Niepodległości Polski 18 bm. przyjęto sprawozdanie kasowe Sekcji finansowej: dochody z rozsprzedaży znaczków i nalepek 29.653 zł. 42 gr., wydatki 4.495 zł. 06 gr., pozostałość wraz z narosłymi procentami w kwocie 25.767 zł. przekazano na rzecz budowy Domu Żołnierza we Lwowie. Uchwalono wyrazić gorące podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do tak świetnego rezultatu zbiórki.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek w Rzeźni miejskiej.** W czasie pracy w Rzeźni miejskiej 19-to letni lakiernik nazwiskiem Słobodziński spadł z wysokiej drabiny na ziemię i doznał potłuczeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Stefana Opolskiego zam. przy ul. Zyblikiewicza 22, skradziono podczas jego nieobecności dywan wartości 1500 zł. i 2 kilimy wartości 300 zł. oraz bieliznę. — Z mieszkania Ludwika Süssweina, dyrektora Powsz. Banku Związkowego zam. pl. Jura 6, skradziono wczoraj 2 srebrne kandelabry, chochlę oraz tacę wartości 1000 zł. — Na szkodę Filipa Wowczuka, urzędnika bankowego, zam. ul. Szopena 4, skradziono bieliznę i garderobę wartości 800 zł.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Annę Drozdę, służącą, jako podejrzaną o kradzież na szkodę p. Klima, Kazimierza Korysa za usiłowaną kradzież w mieszkaniu prokuratora Teodora Żankowskiego, przy ul. Sobieszczyzna 7, Aleksandra Zamszałę i Jana Mykietyna, przytrzymanych na ulicy Szpitalnej w chwili, gdy szli z narzędziami do włamania do miasta. — Jana Gerczakowskiego za oszustwo i kradzież, Abrahama Achtigera, piekarza, poszukiwanego przez wydział śledczy, Oskara Frosta, kupca zamieszkałego przy pl. Kapitulnym pod zarzutem zbrodni zgwałcenia oraz Rubina Menscha, kupca zam. Rycerska 10, za oszustwo dokonane na szkodę Klemensa Seletnika przy zbieraniu zamówień na portrety fotograficzne z ramienia nieistniejącej firmy „Leopolis".

(—) **Zagadkowa sprawa.** Wczoraj w mieszkaniu Mieczysława Rychlika, zam. przy ul. św. Antoniego 7, znaleziono J. W. uczenicę 6 kl. gimnazjalnej, która jeszcze przed trzema dniami wydaliła się z domu. Wydział śledczy prowadzi dochodzenia celem stwierdzenia, w jakim celu Rychlik ukrył p. W. w swoim domu.

WYCIECZKI.



Czas już przyszedł, że za miasto
Każdy sam mknie lub z niewiastą,
By na łące lub u brodu
Ożywczego zażyć chłodu.

Ale kto ma czworo dzieci
Temu słońce czarno świeci
I wiatr śpiewa mu wciąż motto:
Pocoś żenił się idjoto?

—o—

Gen. Rómmel inspektorem armji we Lwowie.

Lwów, 21 czerwca.

(—) Jak się dowiadujemy, dotychczasowy inspektor armji DOK. Nr. VI. **gen. Norwid-Neugebauer został przeniesiony do Torunia na podobne stanowisko, a jego miejsce zajął gen. Rómmel.**

—o—

I. Polski Kongres nauk administr.

Lwów, 20. czerwca.

W dniach 20—23. bm. odbędzie się w Poznaniu **I. Polski Kongres nauk administracyjnych.** Poza częścią reprezentacyjną przynosi kongres kilkadziesiąt referatów sekcyjnych, opracowanych przez naszych najwybitniejszych teoretyków i praktyków i administracji. Dla przykładu wymienimy niektóre: probierz legalności rozporządzeń, regjonalizm, w administracji, problemy administracyjne konkordatu, budżet komunalny i jego wykonanie, wykształcenie ekonomiczne urzędnika skarbowego, rola i działalność sądów administr. w Polsce i Francji, zagadnienie stabilizacji urzędników, zasadnicze podstawy organizacji urzędów państw., harmonizacja obiegu dokumentów nowe ustawy o komunalnych kasach oszcz., zmiany ustroju władz i urzędów skarbowych potrzebne do usprawnienia aparatu skarbowego, rozbudowa sądownictwa adm., rola urzędnika w społeczeństwie, sprawa podniesienia kwalifikacyj zawodowych urzędnika a nauczanie prawa adm. w szkołach wyższych, biurowość w administracji na tle naukowej organizacji pracy i t. d.

Jak widzimy — **zakres prac jest szeroki** i niezmiernie doniosły dla **rozbudowy i przebudowy najważniejszych urządzeń państwowych.** To też nie należy wątpić, że prócz doraźnej korzyści dla swych uczestników przyniesie Kongres również pierwszorzędnej wartości owoce w formie materjału teoretycznego i wskazań praktycznych, niezbędnych przy dalszem ulepszaniu administracji polskiej.

—o—

Słowiki angielskie
słyszane w N. Zelandji.

Londyn, w czerwcu.

(c) W tych dniach angielska centrala radjofoniczna ustawiła w lesie Epping, pod Londynem, aparaty odbiorcze dla pochwycenia śpiewu słowików, w które obfituje ów las.

O godz. 4-tej z rana rozpoczął się koncert śpiewaków leśnych, prześcigających się nawzajem w pieniu miłosnem — i powędrował na falach eteru o dziesiątki tysięcy kilometrów, gdyż tego samego jeszcze dnia nadeszła do Londynu z Nowej Zelandji, a więc z południowej półkuli ziemi, depesza radjotelegraficzna, że słyszano tam śpiew słowików angielskich tak dokładnie, iż można było nawet rozróżnić tony czterech ptasząt.

Przestrzeń więc przestała już istnieć dla słuchu, a niebawem przestanie też istnieć dla wzroku.

Ze sportu.

XIII. Dzień wyścigów konnych M. T. Z na Persenkówce.

Lwów, 21. czerwca.

Gonitwa I. Nagroda 1000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. pół krwi, dystans ok. 2400 m. 1) Naiwny, og. sk. gn. J. Skolimowskiego (j. chł. Szyszko) pewnie o 6 długości. 2) Mista, kl. gn. płk. M. Karatiejewa (j. chł. Pielak) o 2 dług. 3) Alarm, og. zł. gn. K. hr. Rostworowskiego (j. p. Russocki). Bez miejsca Guślarz. Klejnot nie ukończył gonitwy. Czas 2 m. 45 s. Tot. zwycz. 32, franc. 12, 12.

Gonitwa II. Nagroda 1000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich, dystans 1600 m. 1) Branka, kl. c. siwa A. Wołk-Łaniewskiego (j. Raniewicz II) pewnie o 2 dług. 2) Abd-El-Krim, og. gn. Olgi Bierzyńskiej (j. Siedlecki) o długość. 3) Hajastan, og. c. gn. Wł. Dunka de Sajo (j. chł. Pietruczuk). Bez miejsca Lama. Czas 1 m. 58 s. Tot. zwycz. 14, 30.

Gonitwa III. Nagroda 500 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. wszelkiego pochodzenia, które żadnej nagrody nie wygrały w wiosennym meetingu. Dystans ok. 1600 m. 1) Matala, kl. kaszt. W. Zakrzeńskiego (j. chł. Augustyniak (o 2 dł.). 2) Barkarola, kl. gn. Grona Oficerów 13 DAK. (j. por. Zwan) o 2 dł. 3) Ataman II, og. kaszt. płk. M. Karatiejewa. Bez miejsca Nigme, Rapsod, Lytuśka. Czas 1 m. 48 s. Barkarola za krzyżowanie zdyskwalifikowana z drugiego miejsca. Tot. zwycz. 22, franc. 14, 15.

Gonitwa IV. Nagroda 1200 zł. dla 4 l. ist., og. i kl. arabskich, dystans ok. 1800 m. 1) Grenada, kl. siwa St. Janów (j. chł. Balcer) o 2 długości. 2) Ali II., og. c. siwy A. Wołk-Łaniewskiego (j. Raniewicz II) o 2 dł. 3) Aga, og. kaszt. A. Wołk-Łaniewskiego (j. chł. Pietruczuk). Czas 2 m. 12 s. Totalizator zwycz. 15.

Gonitwa V. Nagroda 1000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. wszelkiego pochodzenia. Dystans ok. 1600 m. 1) Andiamo, og. kaszt. W. Gutowskiego (j. chł. Balcer) o 2 dł. 2) Iwonka, kl. kaszt. E. Grzybowskiego (j. Raniewicz II) o 1 dł. 3) Flos, og. gn. płk. M. Karatiejewa (j. Wyżgalski) o szyję. Bez miejsca Marpessa, Kinesor, Irasatti. Czas 1 m. 46 s. Tot. zwycz. 28, franc. 17, 22.

Gonitwa VI. Nagroda 1000 zł. z płotami dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, dystans ok. 2800 m. 1) Hassan, og. gn. St. Bronikowskiego (j. Gajewski) o 2 dług. pewnie. 2) Denise, kl. sk. gn. K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego daleko przed 3) Czarowną, kl. gn. Grona Oficerów 2 DAK. Czas 3 m. 21 s. Tot. zwycz. 20.

Gonitwa VII. Nagroda 800 zł. z przeszkodami, dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, dystans ok. 3200 m. 1) Bakfisz, kl. sk. gn. mjr. K. Wisłoucha (j. por. Sobański (o łeb). 2) Irlandka, kl. sk. gn. kpt. W. Płotnickiego (j. por. Goszczyński). 3) Zeus, wał. gn. por. M. Kryczyńskiego (właściciel). Bez miejsca Beduinka, Niemen. Umykaj Polmoodie nie ukończyła gonitwy. Czas 4 m. 40 s. Tot. zwycz. 54, franc. 24, 20

Z życia klubów.

Wynajem kortów Pogoni we wszystkie dnie, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt za godzinę 1 zł. — W soboty, niedziele i święta za godzinę 1.50 zł.

Sekcja pływacka L. K. S. Pogoń zwołuje na piątek 21. bm. godzina 20 w lokalu L. K. S. Pogoń, ul. Rutowskiego 23, Walne zebranie członków i członkiń sekcji, celem wyborów Zarządu sekcji, oraz ustalenia treningów i programów na sezon najbliższy.

Garbarnia-Czarni.

Lwów, 21. czerwca.

W niedzielę dnia 23 bm. spotkają się **po raz pierwszy we Lwowie na** boisku Czarnych w zawodach **o mistrzostwo Ligi,** Garbarnia i Czarni. Obecna forma Czarnych daje rękojmię, że **godnie będą bronić barw Lwowa i klubu,** z drugiej strony Garbarnia zechce utrzymać swe **zaszczytne miejsce w tabeli ligowej** i nie da się tak łatwo odprawić bez punktów do Krakowa. Obie drużyny grają **systemem kombinacyjnym,** to też mecz ten zapowiada się **nadzwyczaj ciekawie** i za pewne publiczność sportowa będzie miała sposobność ujrzenia **prawdziwie pięknej gry,** bez cienia brutalności, gdyż tak Garbarnia jak i Czarni hołdują grze fair. Szanse zwycięstwa są równe tak Czarni jak i Garbarnia mogą zejść z boiska jako zwycięzcy. Kto zapisze dwa cenne punkty na swój rachunek, **trudno dziś powiedzieć!**

Czarni wystąpią w swym normalnym składzie. Początek zawodów o g. **5.30 pop.** Poprzedzą zawody o mistrzostwo kl. A. **Rewera** (Stanisławów)— **Czarni I. B.** Początek przedmeczu o godz. **3.30 pop.** Przedsprzedaż biletów po cenach znacznie zniżonych odbywa się we firmie **A. Koniewicz i Syn,** ul. Batorego l. 12. i w aptece **Dra Stenzla** pl. Marjacki l. 8. (gmach Sprechera).

Niezwykły schowek.

MAJĄTEK UKRYTY W STAREJ KSIĄŻCE. — MIZANTROP, KTÓRY ZDAŁ MILJON LIRÓW NA LOS PRZYPADKU.

Londyn, w czerwcu.

(=) Pewna angielska gazeta donosiła w tych dniach o młodym człowieku studjującym we Włoszech, niejakim **Franciszku Perierze,** który w bibljotece Watykańskiej

dokonał dziwnego odkrycia.

Perier zamówił w bibljotece dzieło **Emila Cabrira de Reviza,** pisarza żyjącego w II. połowie XVIII. w. Książkę tę pozwolono studentowi wziąć do domu.

Gdy student w domu począł książkę wertować, znalazł w pewnem miejscu kartkę, na której znajdowały się następujące słowa: **„Kto znajdzie to pismo, niechaj pójdzie do mego biura notarjalnego i zażąda wydania aktów oparzonych liczbą 162 i cyframi L. J." Następował adres biura i data: Rzym, 5. lutego 1784.**

Młodzieniec przypuszczał zrazu, że jest to **mistyfikacja** i tylko z ciekawości **zastosował się do treści kartki.** Wszelkie jego wątpliwości znikły zupełnie, gdyż owe biuro istnieje jeszcze **na wskazanem miejscu.** Notarjusz, prawnuk owego notarjusza, który przed stu laty dokument wystawił, wręczył klijentowi

czek, opiewający na sumę miljona lirów.

Następnie udzielił szczęśliwemu studentowi następującego wyjaśnienia: „Książka wspomniana jest dziełem **dziwaka i mizantropa,** który z wielką nienawiścią odnosił się do swojej rodziny i wszelkich innych ludzi. To też widocznie **wolał spadek po sobie zdać na kaprys przypadku".**

Z życia prowincji.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w czerwcu.

(S.) **Wizytację** tut. sądu grodzkiego w bież. tygodniu przeprowadził p. Baldini, wiceprezydent sądu okręgowego w Przemyślu.

Z Rady miejskiej. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza inż. p. Sierankiewicza, uchwalono zakupić sikawkę automobilową firmy Skoda za 4,060 dol. i wóz rekwizytowy za 4.700 dol. amer., otwarcie kredytu dla gminy na bieżące wydatki w kwocie 100.000 zł. w kasie oszczędności, która to kwota w jesieni ma być zwróconą. Uchwalono ze względu na rozwój miasta, wydzielić miasto od powiatu. Następnie uchwalono podział miasta na 20 okręgów opieki społecznej i wybrano w tym celu odpowiednią komisję. Po załatwieniu całego szeregu drobnych spraw, wybrano Radę Kasy oszczędności, złożoną z 12 członków. W skład Rady weszli pp.: burmistrz inż. Sierankiewicz, wiceburmistrzowie inż. Frieser i radca Strisower, Dymnicki Antoni, nadradca Galik, Dr. Haendel, nadradca Malinowski Piotr, adw. Dr. Milc, Pretorjus Jan, adw. Dr. Segal, adw. Dr. Ueberal i radca Feliks Wojciechowski.

Pierwsza ofiara kąpieli w Sanie. Dn. 16. bm. utonął podczas kąpieli w Sanie w Sobiecinie, 18-letni Dmytro Madej. Zwłoki znaleziono w parę godzin za mostem, koło rzeźni.

Wskutek udaru serca podczas kąpieli w stawie w Wierzbnej utonął Jan Maślanka.

Samobójstwo w nurtach Sanu. Franciszek Niezgoda, żołnierz 24. pap. w celu samobójczym wskoczył z mostu do Sanu i utopił się. Powodem nieuleczalna choroba. Zwłok dotąd nie wyłowiono.

Ofiarą pożaru 16-letni chłopiec. Onegdaj wybuchł pożar w budynku mieszkalnym Antoniego Fedaka w Laskowskiej-Woli ad Jarosław. Pastwą ognia padł dom mieszkalny z inwentarzem. Ofiarą pożaru stał się 16-letni Wasyl Fedak, syn poszkodowanego. Nieszczęśliwy ojciec, przy rozbieraniu górnej części domu, znalazł zwęglone zwłoki syna, który w czasie pożaru spał na strychu domu.

Liczni pasażerowie „na gapę". Za jazdę koleją bez biletu doprowadzeni zostali: znany złodziej z Przemyśla, Sacher Psachje, Marjan Lewicki, Moes Szkólnik i Stanisław Fudali.

Nieudałe włamanie się podkopem. Znany na bruku tut. Wasyl Wacko został ujęty w chwili, gdy podkopem usiłował dokonać włamania do sklepu konfekcyjnego p. Bernarda Silbermanna.

Odkrycia w Grenlandji.

Kopenhaga, w czerwcu.

(e) Duński zoolog, Alwin Pedersen przebywający obecnie we wschodniej Grenlandji, zakomunikował, że odkrył **nieznaną dotąd i wolną od lodów okolicę,** gdzie istnieje **bardzo bogata fauna: niedźwiedzie, lisy, woły — piżmowce etc.** Pedersen, wysłany do Grenlandji przez zoologiczne muzeum Kopenhagi, znalazł tam również ślady **dawnej kolonji Eskimosów.**

Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy b. nauczycielkę szkół powszechnych, chorą od 50 miesięcy, pozbawioną pensji, bez emerytury — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa jest kaleką tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w stanie zapracować. Datki przyjmuje Administracja naszego pisma dla „Nieszczęśliwej nauczycielki".

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 20. czerwca.

Na giełdzie pieniężnej ruch średni, tendencja spokojna, usposobienie niejednolite.

Na giełdzie zbożowej i poza giełdą bez obrotów, tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20. czerwca. (Tel. G. P.) 4-prc. premjowa pożyczka inwestycyjna 106 i pół, 5-prc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 68, 5-prc. pożyczka konwersyjna 63, 5-prc. pożyczka kolejowa z 1926 r. 58, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7-prc. 83¼.

Waluty i dewizy Belgja 123.49, Holandja 357.26, Kopenhaga 236.90, Londyn 43.13 i pół, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.80, Praga 26.34, Szwajcarja 171.17, Wiedeń 124.99, Włochy 46.53.

Warszawa, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 126, Bank Polski 164, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Cerata 82¼, Kijewski 96, Firlej 46 i pół, Lilpop 19¼, Modrzejów 23 i pół, Norblin 170, Ostrowiec 85, Parowozy 26, Pocisk 4, Starachowice 25¼.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Bank Polski 164, Pharma 6.60, Piasecki 11.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Paryż 20.32, Londyn 25.20, Nowy Jork 5.19.72 i pół, Belgja 72.18, Włochy 27.18 3/4, Hiszpanja 73.30, Holandja 208.72 i pół, Berlin 124.02, Wiedeń 73.06, Sztokholm 139.30, Oslo 138 i pół, Kopenhaga 138.45, Sofja 3.76, Praga 15.39, Warszawa 58.36, Budapeszt 90. 61 i pół, Białogród 9.13, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.50 i pół, Bukareszt 3.09, Helsingfors 13.07 i pół, Buenos Aires 217 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.26, Belgrad 1247 5/8, Berlin 169.46, Bruksela 98.60, Budapeszt 123.80, Bukareszt 421.1, Kopenhaga 189.10, Londyn 34.44 i pół, Madryt 100.30, Medjolan 3717¼, Nowy Jork 710.15, Oslo 189.25, Paryż 27.78, Praga 21.02 3/8, Sofja 512 1/8 Sztokholm 190.30, Warszawa 79.60—79.88, Zurych 136.64, Amerykańskie 707.25, Niemieckie 169.20, Francuskie 27.77, Włoskie 37.27, Węgierskie 123.85, Szwajcarskie 136.29, Bankverein 22.10, Bodekredit 100.40, Kreditanstalt 53, Kompas 15.20, Laenderbank 27.75, Merkury 20.10, Austr. kol. państw. 34.50, Kolej połudn. 9.53, Cement 121 i pół, Alpiny 40.30, Krupp 11, Rima 110.15, Skoda 354.90, Siersza 13.50, Zieleniewski 70, Fanto 4.60, Karpaty 8.11, Galicja 53.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.79, Holandja 12.07 3/4, Francja 123.96, Belgja 34.92 7/8, Włochy 92.69, Niemcy 20.32 1/8, Szwajcarja 25.20¼, Hiszpanja 34.73. Danja 18.20 7/8, Szwecja 18.09¼, Norwegja 18.19 3/8, Helsingfors

192.92, Praga 163.181, Budapeszt 27.82 5/8, Belgrad 276, Sofja 670, Rumunja 817, Wiedeń 34 i pól, Warszawa 43 ¼.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 20. czerwca. (Tel. G. P.) Londyn 123.97 i pół, Nowy Jork 25.56.75, Belgja 354.75, Hiszpanja 359.25, Włochy 133.75, Szwajcarja 491.75, Danja 681, Holandja 1026.75, Norwegja 681 i pół, Szwecja 685.25, Praga 75.80, Rumunja 15.20, Niemcy 610, Wiedeń 359.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 20. czerwca.

Tendencja chwiejna lekko zniżkowa. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.87.00 dolary kanad. 8.8050—8.0.50 korony czeskie 0.26.40—0.27.60, szylingi austr. 125.25—125.50, leje 0.50.00—0.05.50, tranki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.50—43.80, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.90—0.63.00, 5 kor. austr. 3.25.00—3.35.00, flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

—::—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek, 21. czerwca 1929.

Warszawa 1395 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.55 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Orkiestra Filharmonji warsbawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego. W programie utwory Beethovena.

Kraków 314 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy, 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Poznań 339 20.30 Koncert symfoniczny z Warsbzawy, 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 416 17.55 Transmisja z Warszawy, 19.45 Komunikat sportowy, 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Wilno 455 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, 20.30 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.

Praga 343 19.05 Wieczór Offenbacha. Koncert, 22.20 Muzyka taneczna.

Londyn 358 22.35 Hiszpański koncert symfoniczny. Wykona orkiestra symfoniczna radjostacji.

Lipsk 361 20.00 Koncert orkiestry wojskowej.

Sztutgart 374 20.00 Transmisja z Teatru Miejskiego we Fryburgu. „Schwanda der Dudelsackpfeifer“. Opera ludowa w 2 akt. Jaromira Weinbergera.

Frankfurt 421 22.30 Koncert radjoorkiestry. Popularna muzyka operowa.

Stokholm 438 20.45 Sonata Koossensa na fort. i skrz., 22.00 Płyty gramof.

Rzym 443 21.00 „Tuffolina“ operetka w 3 akt. Pietriego.

Langenberg 462 20.00 Koncert popularny małej orkiestry radjostacji.

Berlin 475 20.00 Koncert radjostacji.

Daventry 482 16.00 Recital organowy Staley'a Blizarta z **St. Mary Le Bow.** 23.15 Muzyka taneczna z hotelu Piccadily.

Bruksela 511 21.15 Frangmenty z opery „Mignin“ Thomasa.

Wiedeń 519 17.00 Koncert popołudniowy kapeli Himmer, 17.40 Koncert. 20.05 Koncert kompozycji Offenbacha.

Budapeszt 545 18.00 Koncert orkiestry Opery Królewskiej. Muzyka lekka, 21.30 Sonaty na skrzypce i fortepian.

Stambuł 1200 18.00 Muzyka turecka 20.00 Koncert.

Charków 1680 20.00 Koncert mniejszości narodowych.

Paryż 1744 21.35 Koncert symfoniczny. Sceny z op. „Lohengrin“ Wagnera.

*

Sobota, 22. czerwca 1929.

Warszawa 1395 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Muzyka lekka z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonji warszawskiej, z udziałem solistów, dyryguje Z. Górzyński, 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Poznań 339 19.15 Interludjum muzyczne w wykonaniu orkiestry 55 pp. pod batutą por. Olszewskiego, 20.30 Muzyka lekka, transmisja z Warszawy, 24.00 Koncert nocny firmy „Philips“.

Katowice 416 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Recytacje poetyckie z udziałem p. Z. Topolskiej, 20.30 Transm. muzyki lekkiej.

Wilno 455 20.05 Fejleton aktualny, 20.30 Transmisja z **Warszawy.**

Praga 343 16.20 Koncert orkiestry, 20.00 Muzyka operetkowa, 21.00 Koncert uczniów konserwatorjum.

Londyn 358 22.35 Koncert kompozytorski, wyk. orkiestra radjostacji pod kier. kompozytora Haydna Wooda.

Sztutgart 374 20.00 Koncert kameralny.

Frankfurt 421 16.35 Koncert radjoorkiestry, 20.00 Transmisja opery z Berlina.

Brno 432 19.25 Transmisja z Teatru Narodowego „Dolly“, operetka w 3 akt. H. Hirscha.

Berlin 475 20.00 Transmisja z Opery Państwowej. „Tytus“ opera w aktach.

Daventry 482 21.00 Koncert kwintetu Parkington, 22.00 Koncert orkiestry symfonicznej.

Wiedeń 519 16.00 Koncert popołudniowy orkiestry badeńskiej, 20.00 „Tempo“ — „Gazeta Poranna“ słuchowisko F. Porgesa.

Budapeszt 545 19.35 Koncert orkiestry Opery Królewskiej z udziałem solistów. 21.50 Pieśni węgierskie z początków 18 wieku, wykona Istwan Lukatos.

Huizen 1852 18.10 Koncert chóru a capella „Belcanto“ i orkiestry szkoły muzycznej Kiekensa.

FEJLETON „GAZ. POR.“ Z 22. VI. 1929

WHITE I ADAMS: 19

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

—o—

Pomruk zdumienia był odpowiedzią.

— Dobrze! Powiem ci, ty świntuchu! Dwa metry od tego miejsca, gdzie stoisz, dokładnie dwa metry! A ile czasu potrzebujesz na przejście tych dwu metrów? Dokładnie pięć sekund! I ty nie zdobędziesz się na przejście dwu metrów i wyplucie za burtę? Nie! To bydlę akuratnie musiało napluć na pokład!

Sternik znowu coś zamruczał.

— To wszystko jedno, czy stoimy w porcie, czy jesteśmy na morzu. Porządek musi być, zrozumiano? Tylko taki zapluskwiony arcyparszywiec, taki trędowaty hipopotam, jak ty, może się zdobyć nato, by pluć na pokład!

W ten deseń prorunował dalej kapitan Selover, ku cichej lecz intensywnej uciesze robotników. Sternik z początku słuchał cierpliwie, lecz wreszcie i w nim żółć wezbrała. Przyszło do gwałtownej utarczki słownej, a potem do bójki. Sternik — niezwykle silny okaz marynarza — zdzielił kapitana pięścią w twarz. Teraz można było widzieć próbkę herkulesowej siły człowieka o cienkim głosie: Selover momentalnie pochwycił przeciwnika w swe goryle łapy, zaniósł na brzeg statku i poprzez burtę trzasnął nim o mostek do ładowania, aż jękło.

Potem kapitan zbiegł szybko pod pokład i wrócił, niosąc sporą skrzynkę, którą cisnął w ślad za sternikiem. Jeszcze kilka drobniejszych przedmiotów wyekspedjował tą samą drogą, poczem przyniósł wiadro i szczotkę, klęknął na pokładzie, z zaciekłością wyszorował oplute miejsce, wytarł je swą czerwono-arcybrudną chustką do nosa — i z nieopisanem zadowoleniem zaczął przypatrywać się swej robocie. Oblicze jego rozjaśniło się, jak pogodny pejsaż w świetle słonecznem. Można było pęknąć ze śmiechu!

Tak niespodzianie wyrzucony sternik, o którego się nikt nie troszczył, klejąc pozbierał swe manatki, poczem wśród przeraźliwych przekleństw władował tobołki na przejeżdzający wóz i zniknął w dali.

Czekałem.

Po godzinie drugiej na wybrzeżu zatrzymał się fjakier, z którego, wysiadł doktor Schermerhorn w towarzystwie jakiegoś młodzieńca. Podczas gdy jego towarzysz niósł tylko lekką tekę skórzaną, stary uczony uginał się pod ciężarem żelazem okutej skrzyni. Osobliwy podział pracy!

Jeden z robotników, licząc na napiwek, podbiegł skwapliwie:

— Może ponieść skrzynkę, proszę pana?

— Nie! nie! — zawołał doktor, z wyrazem nieopisanego przerażenia na chudem obliczu.

Z trudem wspiąwszy się na pomost napotkał kapitana.

— Hallo, doktorze! Jesteś pan nareszcie! — zaskrzeczał Selover. — Czekajno pan, pomogę przenieść tę skrzynię!

— Nie! nie wolno ruszać! Gdzie moja kajuta?

Podczas, gdy uczony zlazł ze swoim cennym ciężarem na dół, jego towarzysz stanął na pokładzie, doglądając załadowania różnych przyborów naukowych i osobistych.

W mózgu moim tymczasem wirowały różne pomysły. Wiedziałem, że już raz doktor zniknął w zagadkowy sposób, a w pewien czas potem pojawił się z nowem odkryciem, które zdumiało świat. Przeczuwałem, że znów szykuje się coś podobnego: ta tajemniczość, zamówienie statku na dzień przed wyjazdem, nieokreślony cel podróży, szastanie pieniądzmi — wszystko to pobudzało moją ciekawość do żywego! Nagle zrodziło się we mnie zuchwałe postanowienie. Zbliżyłem się do kapitana Selovera, który właśnie schodził na ląd i zagadnąłem go obcesowo:

— Potrzebuje pan sternika?

— Może!... — odparł, mierząc mię badawczym wzrokiem. — Masz pan jakiego?

— Stoi przed panem!

Małe oczki rozwarły się nieco szerzej, pozatem nic znać było na nim zdziwienia. W duchu przeklinałem swe wykwintne ubranie.

(C. d. n.).

Automobiliści!

Wystrzegajcie się bezwartościowych naśladownictw i nie wierzcie kłamliwym obietnicom konkurentów. — Jedynie tylko oryginalne U. S. A. TABLETKI BENZYNOWE patentu amerykańskiego o międzynarodowo chronionej marce zaoszczędzają najmniej 25% benzyny, konserwują motor i są niedoścignione w działaniu. Niezliczone uznania i pisma pochwalne fachowców, sfer naukowych, najpoważniejszych firm i fabryk automobilowych w kraju i zagranicą są naszą najskuteczniejszą odpowiedzią konkurentom, którzy niczem wykazać się nie mogą. Do nabycia we Lwowie we firmach: „ATIS", pl. Marjacki 8, „ESHAPE" Akademicka 15, „AUTOCENTRALA" Jagiellońska 8, E. KUSTANOWICZ Na Bajkach 31, „AUTO-SPORT" Słowackiego 1, 2, „ACC. V. A." Piłsudskiego 9, „CYCLES PEUGEOT" Romanowicza 10, „BUGATTI" Mikołaja 21, W. TRANDA, Podlewskiego 2, i we wszystkich składach automobilowych i technicznych.

CERTAN

niszczy pluskwy i zabija pasożyty zwierząt domowych,

„ZELIO"

Pasta i Ziarna zatrute, zupełnie pewne środki **do tępienia szczurów i myszy**

Do nabycia w Aptekach, Drogerjach Towarzystwach rolniczych, a w braku tamże zwrócić się do firmy

JÓZEF KARRACH
Lwów, Kościuszki 18.

ŁÓŻKA żelazne, umywalnie, miednice, dzbanki i wiadra poleca Rentschner, Legjonów 37. 4718-10

Humor.



— Chciałabym kupić radjo — ale proszę na jak najkrótsze fale, bo mam bardzo maleńki pokój!

Inserujcie w „Gazecie Porannej"

BIELIZNĘ PRAĆ WYŁĄCZNIE W ROZTWORZE RINSO — ŁAGODNYM, AKTYWNYM, NIEZAWODNYM



RINSO nietylko zastępuje przy praniu mydło zwyczajne ale je przewyższa, bo redukuje pracę ludzką do minimum. Rinso pierze bezkonkurencyjnie . . .

Bielizna staje się bielszą,—Kolory nie ulegają zmianie,—Wełniane i flanelowe „koszulki" nie kurczą się. Przy całej swej aktywności, Rinso nie zawiera szkodliwych „bielących" domieszek, nb. pierze istotnie samo,—tarcie bielizny na balji jest zbytecznem.

RINSO Sprzedawane *wyłącznie* w paczkach— nigdy „na wagę."

DO PRANIA TYLKO **Rinso**

RINSO JEST ZAWSZE NA WYSOKOŚCI ZADANIA

RZ-O26P.

TAK TANIO JESZCZE NIE BYŁO!

Spieszcie po pończochy, rękawiczki, bieliznę damską wszelkie trykotaże, apaszki bayk. do znanej z taniości firmy

Münzera Rynek 14

MAJĄTEK blisko 1200 mg., gleba mocna drenowana, w wysokiej kulturze, piękna rezydencja, przy szosie i kolei, godzina od Warszawy — sprzedam. Poważne zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej" pod: „3 M.". 499-3

NAJTANIEJ kołdry, koce, materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.
Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

CHŁOPIK Wacław unieważnia skradzioną książeczkę wojskową. 5065-3

TOPOLNICKA, Pasaż Mikolascha, I. piętro, poleca kapelusze modele, ostatnie kreacje. 4900-4

UNIEWAŻNIAM kartę poborową, wydaną przez PKU Lwów Nr. 2376 kt. B na nazwisko Jan Bobik. 5072

WĘZA, MIODARKI, Pasiecznicze Przybory
P. sleczniсza Spółka, Lwów, Podwale 9.

ULE

Głowiańskich systemów do sprzedania po przystępnych cenach. Bliższa wiadomość: ul. św. Zofji 62 w parterze — W. Wowk. 5061-3

ZAWIADAMIAM o tragicznej śmierci księcia Aleksandra Wołkońskiego i inż. Wolfa Józefa Förstera. Inż. Bernheim 5066

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną PKU. Kolomyja na nazwisko Arnold Hübscher Zabłotów. 5023-3

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł. 9.

Z Drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN [illegible]